

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III.

GDANSK, SOBOTA, DNIA 14 MAJA 1949 R.

NR 132 (692)

TPD zapewnia dzieciom robotników i chłopów

troskliwą opiekę i wychowanie w duchu socjalistycznym
Deklaracja ideowa Zjazdu Zjednoczeniowego w Warszawie

Na wstępie drugiego dnia zjazdu połączeniowego RTPD i ChTPD dokonano wyboru trzech komisji: matki, wnioskowej i regulaminowej, po czym serdecznie witana przez zgromadzonych, zabrała głos posłanka Dorota Kłuszyńska, która omówiła deklarację ideową nowopowstałego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Posłanka Kłuszyńska stwierdziła, że w naszym życiu klasowym, dziecko robotnika i chłopów dzieli ciężki los swoich rodziców. Dopiero ustrój demokracji ludowej, który znosi wyższość człowieka przez człowieka, stwarza warunki wszechstronnego rozwoju młodzieży i wychowania jej na świadomych budowniczych swojej przyszłości.

Na zakończenie posłanka Kłuszyńska odczytała wytyczne deklaracji ideowej nowopowstałego Towarzystwa.

Na wstępie deklaracja stwierdza, że Polska Ludowa umożliwiła dzieciom ludu polskiego równy start życiowy przez demokratyzację i udostępnienie oświaty, przez obalenie dotychczasowych barier klasowych — przede wszystkim na terenie szkoły. Należy jeszcze rozwinąć, ulepszyć i usprawnić system

wychowania w mieście i organizację pomocy dziecku robotniczemu. Towarzystwo Przyjaciół Dzieci — stwierdza deklaracja ideowa — jest masową organizacją społeczną, skupiającą w swych szeregach wszystkich, którzy pragną współdziałać z państwem ludowym w dziedzinie wychowania młodego pokolenia, w dziedzinie organizowania właściwej opieki nad dziećmi, tak w mieście jak i na wsi. TPD dążyć będzie do tego, by

robotnicy chłopci i inteligencja pracująca wzięli czynny udział w wielkim procesie wychowania dzieci i młodzieży polskiej w duchu bezgranicznej wierności dla Polski Ludowej, w duchu ludowego patriotyzmu i międzynarodowej solidarności ludzi pracy, w duchu socjalizmu.

Podstawowym zadaniem TPD będzie wychowanie we własnych szkołach i placówkach wychowawczych wszechstronnie rozwiniętego człowieka; wychowanie to opierać się musi na gruntownej wiedzy, na mocnych podstawach naukowego światopoglądu, wolnego od wszelkich przesądów i zabobonów.

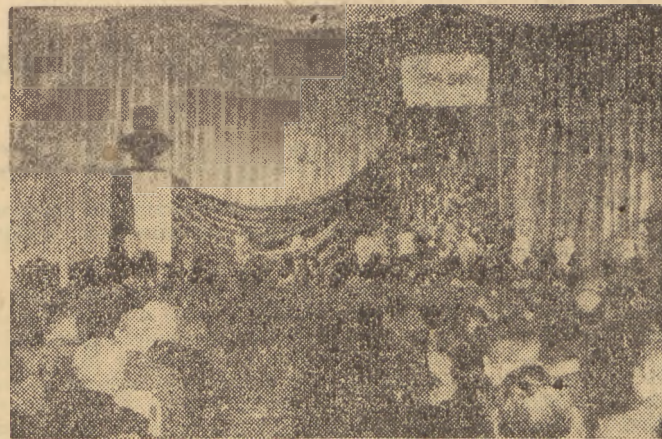
Dla osiągnięcia tych celów TPD będzie organizowało i prowadziło w mieście i na wsi: przedszkola i dziecińce, szkoły świeckie, licea pedagogiczne, kursy kształcenia personelu pedagogicznego i opiekuńczego, domy dziecka, bursy i internaty dla dzieci i młodzieży, kolonie i półkolonie, domy turnusowe, świetlice i biblioteki dziecięce, domy kultury dziecka, akcje propagandy spraw dziecka i wychowania socjalistycznego wśród rodziców i społeczeństwa oraz wszelką inną działalność o charakterze opiekuńczo-wychowawczym dla dzieci i młodzieży.

TPD będzie planować i rozwijać swą działalność w myśl wytycznych planu 6-letniego, w którym sprawy opieki nad dzieckiem, sprawy oświaty i kultury zajmują pierwsze miejsce.

W celu wychowania kadr pedagogicznych, wyróżniających się wysokim poziomem naukowym i ideowym, TPD dążyć będzie do rozbudowy sieci liceów pedagogicznych łącznie z internatami, rozwijając jednocześnie formy kształcenia, dokształcania i doskonalenia inżynierów, wychowawców i nauczycieli.

Wśród burzliwych oklasków przedłożona deklaracja została przez uczestników jednomyślnie przyjęta.

Z kolei sekretarz generalny b. ChTPD, poseł Kisiel, przedłożył zjazdowi projekt nowego statutu, który został przez uczestników jednomyślnie przyjęty.



W gmachu Sejmowym odbyła się akademicka w 150-tą rocznicę urodzin sławnego poety rosyjskiego Puškina. Akademickie zapiał marszałek Sejmu Kowalski, referat wygłosił wicemin. Sokorski

Robotnicy Wybrzeża witają Kongres Związków Zawodowych

Fala zobowiązań produkcyjnych podejmowanych przez robotników Wybrzeża dla urzeczni Kongresu Związków Zawodowych rośnie z dnia na dzień, obejmując coraz szersze masy robotnicze.

Stoczniowcy przyspieszają remont statków

Robotnicy Stoczni Gdańskiej pracujący w Wydziale Remontów i Wyposażenia Okrętów, postanowili uczcić Kongres Związków Zawodowych przedterminowym dokonaniem i ukończeniem trzech naszych statków. Remont m/s „Stalowa Wola” ukończony został w dniu wczorajszym. Prace remontowe przy s/s „Tobruk” i s/s „Narwik” zobowiązała się załoga Stoczni zakończyć do dnia 19 bm.

Prace odwadniające na Żuławach

W celu przyspieszenia prac odwadniających na Żuławach, które wykonują junacy „SP” pracownicy PPB „Hydrorest” w Nowym Dworze przyspieszą o miesiąc sporządzenie planów robót odwadniających i wykonanie odpowiednich pomiarów.

800 000 zł zaoszczędzą pracownicy Zakładów Koksochemicznych w Starogardzie

Pracownicy Zjednoczenia Zakładów Koksochemicznych w Starogardzie postanowili do dnia otwarcia Kongresu wyprodukować ponad plan miesięczny 300 kg węgla elementowych oraz 200 kg węgla kinowych, co przyniesie 800 tys. zł oszczędności.

Oświetlenie ulic Gdańska

Żałoga robotnicza Siłowni „Ołowianka” w Gdańsku postanowiła wykonać roczny plan produkcji o 15 dni przed terminem. Jednocześnie w bieżącym miesiącu robotnicy „Ołowianki” zainstalują latarnie elektryczne dla oświetlenia ulic Angielska Grobla i Dziewanowskiego w Gdańsku. Wartość podjętych zobowiązań wynosi 3.997.000 zł.

Nowy most w Skarszewach

Robotnicy zatrudnieni przy budowie żelbetonowego mostu w Skarszewach postanowili przyspieszyć wykonanie prac i oddać most do użytku publicznego w dniu 1 czerwca br. Przyspieszając zbieranie złomu i przedterminowo kończąc odbudowę zniszczonego mostu zaoszczędzą oni 150.000 zł.

USA CHCĄ ZMUSIĆ MAŁE PAŃSTWA do nawiązania stosunków z Franco

PARYŻ (PAP). Korespondent dziennika „Humanité” do nosi z Lake Success, że w związku z wniesieniem sprawy nawiązania stosunków dyplomatycznych z Hiszpanią

Nasze spostrzeżenia

Wczasy lecznicze - niewykorzystana zdobycz świata pracy

Celem ułatwienia ludziom pracy wyjazdu na leczenie do sanatoriów w miejscowościach kuracyjnych, wprowadzone zostały w porozumieniu z Ubezpieczalnią (zw. wczasy lecznicze). Powinni z nich korzystać przede wszystkim pracownicy zagrożeni na zdrowiu, względnie wyczerpani. Za tą samą opłatą co przy wyjeździe na normalne wczasy, mogą korzystać z 3-tygodniowego, zamiast 2-tygodniowego pobytu i bezpłatnych zabiegów lekarskich.

Robotnicy i pracownicy woj. gdańskiego otrzymali do swej dyspozycji w ramach wczasów leczniczych 1.200 miejsc na cały rok. Dotychczasowa praktyka wykazała jednak, że miejsca te nie są wykorzystywane. W okresie od stycznia do maja br. pozostało niewykorzystanych około 100 miejsc.

Co jest przyczyną, że pracownicy nie korzystają z możliwości zapewniających nie tylko odpoczynek, ale i leczenie?

Pierwszą z przyczyn jest zbyt słaba propaganda wczasów leczniczych przez organizacje związkowe, a przede wszystkim przez Rady Zakładowe. Sprawa ta nie zainteresowała się również w dostatecznym stopniu dyrekcje przedsiębiorstw oraz lekarze fabryczni i rejonowi.

Przykładem niewłaściwego podejścia do akcji wczasów leczniczych może być postępowanie jednego z lekarzy terenowych, który odmówił pracownikowi, mającemu „la mę na płucach, skierowania do sanatorium, ponieważ „jego stan nie był jeszcze „zbyt groźny”. Pracownik ten uzyskał skierowanie na wyjazd do sanatorium dopiero na skutek starań w Ubezpieczalni w Gdańsku.

Wczasy lecznicze winny służyć nie tylko leczeniu już powstałych chorób, lecz w porę i skutecznie je zapobieganie. W związku z tym, formalności muszą być jak najłatwiej uproszczone, lekarze zaś fabryczni i terenowi powinni wykorzystywać te akcje na leczenie prewencyjne.

48 statków Kuomintangu w ręku Armii Ludowej

PEKIN (PAP). Rozgłoszenia nowych Chin donosi, że na stronę armii ludowej przeszło 25 okrętów obrony nadbrzeżnej. Załoga

23 innych okrętów, m. in. 2 kontrtorpedowców, poddała się.

Kwarta główna wojsk Kuomintangu w Szanghaju wezwała wszystkie organizacje rządowe do opuszczenia miasta w ciągu 2 tygodni.

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi, że wojska ludowe dokonały wyłomu od strony północnej w zewnętrzny pierścienie obronny Szanghaju. Miasto Liuh-o w odległości 30 km na północny zachód od Szanghaju zostało zajęte. Oddziały ludowe posuwają się w kierunku południowo-wschodnim drogą wiodącą do Wu Sung, gdzie rzeka Vang-Po, nad którą leży Szanghaj wpada do Jang-Tse-Kiang.

frankistowską na Zgromadzenie ONZ, Stany Zjednoczone wywierają presję na państwa bloku atlantyckiego, by zmusić je do głosowania za wnioskiem Boliwii.

Jak wiadomo, do przyjęcia wniosku Boliwii przez zgromadzenie jest konieczna większość 2/3 głosów. Tym tłumaczy się nacisk Stanów Zjednoczonych na Danię, która na komisji politycznej głosowała przeciwko wnioskowi.

Delegacja amerykańska miała otrzymać od przedstawicieli Danii i republiki Costa Rica obietnicę, że wstrzymają się od głosu. Birma, Haiti, Chile i Irlandia mają się wypowiedzieć za podjęciem stosunków dyplomatycznych z generałem Franco.

Reorganizacja rynku mięsnego Uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP). Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na ostatnim posiedzeniu powziął uchwałę, mającą na celu dalsze usprawnienie zaopatrzenia ludności pracującej w mięso, tłuszcz i przetwory mięsne.

Na wniosek ministra handlu wewnętrznego uchwalone zostały zasady reorganizacji rynku mięsnego. Centrala Mięsa przekształcona została z Centrali Spółdzielczo-Państwowej w Przedsiębiorstwo Państwowe, a Centralny Zarząd Przemysłu Konserwowy w Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego z równoczesnym wyrażeniem rozróżnienia w zakresie działalności. Równocześnie ulega likwidacji urząd komisarski do spraw organizacji gospodarki mięsnej.

Do zakresu działalności Centrali Mięsnej należeć będzie obecnie organizacja skupu trzody chlewnej, bydła i innych zwierząt, przeznaczonych na ubój, zaopatrywanie w żywie zakładów przemysłu mięsnego.

Do zakresu działania Centralnego Zarządu Przemysłu Mięsnego należy prowadzenie zakładów przemysłu mięsnego i chłodni, podległych Państwu w Zjednoczeniu Przemysłu Chłodniczego, dystrybucja mięsa, przetworów mięsnych i tłuszczów zwierzęcych na obszarze całego kraju z wyjątkiem miejscowości zaopatrywanych przez Centralę Mięsa.

Dla dalszego usprawnienia zaopatrywania szerokiego rzesz pracujących w mięso i tłuszcz, przewiduje się uruchomienie przez Centralny Zarząd

Przemysłu Mięsnego w ciągu 1949 r. i w początkach 1950 r. 100 do 120 wozów, wyposażonych w odpowiednie urządzenia, punktów detalicznej sprzedaży mięsa i przetworów mięsnych w Warszawie. (26 — 25 punktów), w Łodzi, Katowicach, Wrocławiu i innych miastach.

W celu dalszego podniesienia produkcji mięsa i tłuszczu Komitet Ekonomiczny powziął uchwałę w sprawie zorganizowania przez Centralę Mięsa i Państwowe Gospodarstwo Rolne — tuzoz przemysłu trzody chlewnej poza warsztatami rolnymi na podstawie szerokiego wykorzystania odpadów z rzeźni mięsnych oraz odpadków kuchennych z zakładów żywienia zbiorowego.

Skandaliczne postępowanie Amerykanów

w stosunku do delegacji małych krajów w ONZ

LAKE SUCCESS (PAP). Dnia 12 maja przed otwarciem kolejnego posiedzenia komisji społecznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych delegat Arabii Saudyjskiej Dżamil Barudi zaprotestował oficjalnie przeciwko godnemu miana chuliganerii postępowaniu grupy Amerykanów w stosunku do delegacji Arabii Saudyjskiej i przeciwko naciskowi, wywieranemu przez amerykańskie czynniki dyplomatyczne na małe kraje, gdy chodzi o głosowanie nad dogodnymi dla delegacji amerykańskiej rezolucjami.

Barudi oświadczył, że 12 ma

ja rano, gdy udawał się na posiedzenie komisji, grupa podjętych osobników zaatakowała jego samochód, obrażając jego i szofera kamieniami i zgnyłymi jajami. Napastę tak stwierdza Barudi — była jedynie następstwem stanowiska, które zajęła delegacja Arabii Saudyjskiej w komisji społecznej podczas omawiania projektów konwencji o międzynarodowym przekazywaniu wiadomości i o prawie sprostowania oraz o wolności informacji. Delegacja Arabii Saudyjskiej wspólnie z szeregiem innych delegacji małych krajów dążyła do tego, by

piątkowego było przemówienie polskiego delegata ministra Lychowskiego.

Delegat polski oświadczył, że przy omawianiu całokształtu zagadnienia należy odpowiedzieć na następujące trzy pytania:

1) Czy istnieje rzeczywiście potrzeba tworzenia w ramach europejskiej komisji gospodarczej specjalnego ciała, któreby się zajęło handlem?

2) Jaki powinien być mandat takiego organu?

3) Jaki powinien być zakres jego pracy?

W związku z pierwszym pytaniem minister Lychowski zwrócił uwagę, że obroty handlowe między krajami wschodniej i zachodniej Europy mimo wzrostu w roku 1948 wyniosły 2 miliardy dolarów, czyli połowę wartości przedwojennej.

Jest rzeczą jasną i ogólnie przyjętą w kręgach gospodarczych, że obroty handlowe między krajami Europy wschodniej i Europy zachodniej są niezbędnym warunkiem odbudowy równowagi gospodarczej krajów Europy zachodniej. Jest rzeczą jasną, że należy po-

wspomniane projekty zawierały postanowienia, zobowiązujące zagraniczne agencje informacyjne i korespondentów do respektowania interesów narodowych małych krajów. Berudi stwierdził, następnie, że delegacja amerykańska wywiera nacisk „drogami dyplomatycznymi” na delegacje niektórych małych krajów. Wiedzą o tym dobrze liczne delegacje małych krajów obecne na posiedzeniu.

Barudi prosił przewodniczącego, by za pośrednictwem sekretariatu ONZ zakomunikował rządowi USA o tym stanie rzeczy.

wolać do życia specjalny komitet dla spraw handlowych w ramach europejskiej komisji gospodarczej. Ze strony krajów zachodnio-europejskich odczuwa się dużą niechęć do tego projektu. Tym tłumaczy się fakt, że propozycja wysunięta jeszcze na ubiegłej sesji komisji przez delegację ZSRR została urzeczywistniona dopiero jesienią ub. roku.

Wszystko świadczy o tym, że presja amerykańska stawiała się coraz bardziej silna i że kraje malarshallowskie musiały jej ulec, czego dowodem jest lista artykułów, wymagająca specjalnych zezwoleń eksportowych w razie wywozu do krajów Europy wschodniej, opublikowana 31 marca rb. przez rząd brytyjski.

Jest rzeczą jasną, że przedłużenie się stanu obecnego zagraża rozwojowi stosunków handlowych między wschodem i zachodem Europy, rozwojowi, za którym wypowiedzieli się przedstawiciele obecnych na sesji krajów.

Przechodząc do odpowiedzi na pytanie, jaki powinien być mandat komitetu zajmującego się sprawami handlu, minister Lychowski przypomniał, że delegacja polska zawsze reprezentowała pogląd, iż zagadnienie rozwoju handlu międzyeuropejskiego powinno być traktowane w ścisłej łączności z zagadnieniem produkcji w krajach europejskich ze szczególnym uwzględnieniem rozwoju produkcji w krajach Europy wschodniej. Dlatego też delegacja polska wystąpiła propozycje utworzenia obok komitetu dla spraw handlu — komitetu rozwoju gospodarczego, któryby się zajął właśnie sprawami rozwoju produkcji.

cji delegacji amerykańskiej, prosił, by za pośrednictwem sekretariatu ONZ zakomunikował rządowi USA o tym stanie rzeczy.

Polska Ludowa otwiera szerokie perspektywy rozwojowe przed inteligencją morską

Wielkie zebranie pracowników żeglugi w Domu Marynarza

W domu Marynarza w Gdyni odbyło się zebranie inteligencji morskiej zatrudnionej w żegludzie. Przybyli absolwenci Państwowego Szkoły Morskiej, kapitanowie statków polskich znajdujących się tego dnia w portach oraz liczni pracownicy administracji GAL-u.

Po powołaniu Prezydium celem wygłoszenia referatu o zadaniach inteligencji morskiej w Polsce Ludowej zabrał głos tow. Groszkiewicz. Referent stwierdza na wstępie, że w chwili obecnej zaistniały po raz pierwszy w historii narodu warunki umożliwiające ustalenie rozwiniętego planu morskiego. Za szanownymi frazesami przywódców samych marynarskich i kolonialnej nie kryła się żadna realna treść. Polska międzywojenna od chwili swego powstania była nastawiona antyradykalnie i proniemiecko, stąd też zamiast walczyć o należny Polsce dostęp do morza, przede wszystkim o Gdańsk, marnowała wysiłki narodu na marsz na Kijów i inne awanturnicze wyprawy, na podbój ziem ukraińskich i białoruskich. W tych warunkach polska ludność autochtoniczna brońąca polski Mazur została wydana na łaskę prusactwa.

Zbudowanie Gdyni — największe osiągnięcie morskie Polski międzywojennej — pozostało po wieczne czasy świadectwem wielkiego zrywu narodowego, zdolności twórczych robotnika, inżyniera i marynarza polskiego. Tym nie mniej fakt zbudowania dużego portu w bliskim sąsiedztwie innego dużego portu przystosowanego do swych zadań i reprezentującego poważne tradycje historyczne, można rozumieć tylko jako akt samoobrony narodu, który znalazł się w sytuacji bez wyjścia na skutek zdrady piśsudczyzny, popełnionej w zaraniu drugiej niepodległości przez zaprzepaszczenie sprawy Gdańska.

PRZECZYNA NOWYCH MOŻLIWOŚCI ROZWOJU NASZEJ DZIAŁALNOŚCI MORSKIEJ

Obóz demokracji polskiej walczyć o 500-kilometrowe wybrzeże polskie z trzema wielkimi nowoczesnymi portami, stworzyć materialną bazę dla rozwiniętej i planowej działalności morskiej. Dopiero w warunkach Polski Ludowej powstają niebywałe przed tym możliwości rozwojowe dla pracy na morzu. Główne źródła tych możliwości dadzą się określić: 1) zmianami ustrojowo-politycznymi przeprowadzonymi w kraju w wyniku których kapitał międzynarodowy utracił wszelki wpływ na rozwój gospodarcze państwa i tym samym nie ma możliwości narzucania ani kierunku ani rozmiaru wywozu lub przywozu drogą morską. Równocześnie znikł koszar bezrobocia i rzekomoj „nadprodukcji” inteligencji. 2) Zmianami w strukturze gospodarczej, które następują w miarę przedstawiania się państwa na typ przemysłowo-rolniczo-morski i w miarę zrywania z odwiecznym zacofaniem oraz odchodzeniem od surowcowego charakteru naszej produkcji. 3) Zmianami jakie zaszły w położeniu międzynarodowym Polski Ludowej w wyniku zwycięskiej realizacji antyimperialistycznej i pokojowej linii w jej polityce zagranicznej. Polska

Ludowa nawiązując ścisłą współpracę gospodarczą i polityczną z innymi krajami demokracji ludowej a przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim i obsługując ich potrzeby tranzytowe, ma praktycznie nieograniczone perspektywy rozwoju i postępu pracy swych portów i floty.

W tych warunkach inteligencja morska ma do spełnienia ogromne odpowiedzialne zadania. Cały zasób jej wiadomości i zdolności organizacyjnych jest potrzebny dla wykorzystania już powstałych możliwości, i oczywiście dla ich rozwoju i stworzenia nowych. Obóz demokratyczny i Polska Zjednoczona Partia Robotnicza oczekują od inteligencji morskiej uczciwej i ofiarnej pracy dla Polski, na powierzonym jej odcinku.

NABYTE DOŚWIADCZENIA TRZEBA WZEOGAĆ NOWĄ TREŚCIĄ

Fragnąć wypełnić to zadanie w nowych warunkach ustrojowych, inteligencja nie może jednak bezdusznie przenosić wczorajszych doświadczeń „korytarza” i „Wolnego Miasta” Gdańska ani też doświadczeń zagranicznych morskich państw kapitalistycznych. Jedne i drugie przeżyły się historycznie i nie odpowiadają nowej Polsce. Obóz demokratyczny oczekuje od swej inteligencji nie odrzucenia tych doświadczeń, ale krytycznego i twórczego ich przepracowania, rozumnego wydzielenia z nich pozytywnego dorobku i przystosowania go do nowych warunków ustrojowych. Przede wszystkim obóz demokratyczny oczekuje jednak od swej inteligencji morskiej pilnego studiowania bogatych doświadczeń w gospodarowaniu na morzu wielkiego mocarstwa socjalistycznego — ZSRR i korzystania z nich w sferze praktycznej działalności. Sumienne wykonanie przez inteligencję morską tych zadań pociągnie za sobą dalszy znaczny wzrost jej autorytetu i uznania w społeczeństwie.

W pracy morskiej odbywającej się z koniecznością bądź to na rubieżach państwa, bądź też poza jego granicami z natury rzeczy, inteligencja nasza jak i inni pracownicy morza pozostają w ciągłym kontakcie z światem zewnętrznym — przede wszystkim z anglosaskim — wrogo usposobionym względem Polski Ludowej. Cóż dziwnego, że kontakt ten jest przez wrogów wykorzystywany dla wywierania nacisku na kierunek naszej polityki i działalności morskiej. Tym można tłumaczyć fałszywe teorie i poglądy, które powstają od czasu do czasu w dziedzinie zagadnień morskich. Niektóre z nich jak pogląd o niemożności odbudowania portów i stocznicy bez udziału kapitału zagranicznego zostały całkowicie skompromitowane, obalone przez życie, inne zmierzające do podkopania polityki planowania powoływaniem się na rzekome odrębności planowania w żegludze — na jego „morskosc” — oczekuje podobny los. Od inteligencji morskiej można i należy jednak oczekiwać więcej hartu w walce z naciskiem anglosaskim, większego uodpornienia się na jego wpływy i próby przesłuchania do naszego środowiska różnych wątpliwych pseudonaukowych po-

głądów zaczerpniętych ze stosunków kapitalistycznych. Trzeba umieć samemu sobie oświecić i pokazać innym — ogromny dorobek własny w pracy morskiej, dorobek Związku Radzieckiego i nie korzystać się bezkrytycznie przed każdą nowiną z zachodu.

Po omówieniu sytuacji międzynarodowej i ogromnej przewagi sił pokoju nad siłami agresji, jaka zarysowuje się w świetle prac Kongresu Paryskiego, historycznych zwycięstw Ludowej Armii Chin i ostatnio zawartej umowy berlińskiej, tow. Groszkiewicz zatrzymał się na teorii kosmopolityzmu, mającej za zadanie utwierdzenie drogi zaborczych planów anglo-amerykańskiego imperializmu.

POGŁĘBIA SIĘ PRZEŁOM W ŻEGLUDZIE HANDLOWEJ

W końcowej części swego referatu tow. Groszkiewicz omówił sytuację we flocie. Jedną z form dywersyjnych wypadów reakcji przeciwko Polsce Ludowej jest usilne kolportowanie pogłosek o rzekomej ziej sytuacji w naszej flocie handlowej. Życie mnoży jednak każdego dnia fakty obalające te twierdzenia i świadczące o tym, że we flocie nastąpił i pogłębia się poważny przełom. Dobrym wyrazem tego przełomu jest masowy udział załóg statków pływających na odległych nieraz morzach w czynnie Majowym, żywiołowe zawieranie umów o współzawodnictwie pracy, podejmowanie zobowiązań oszczędnościowych i ich terminowa realizacja. W tej pracy dla Polski nie pozostaje w tyle nawet wielki transatlantyk „Sobieski”, który od lat w oderwaniu od ziemi o czystej pełni służbę w obcych portach. Również i na tym statku znaleźli się patrioci, którzy z własnej inicjatywy przeprowadzili szereg ulepszeń i zaoszczędzili wiele milionów złotych dla gospodarki narodowej. Nie trzeba chyba dodawać, że najdobitniejszym wyrazem patriotycznej postawy naszych oficerów i marynarzy jest fakt: sprowadzenia floty handlowej do kraju wbrew knowaniom kwapińszczyzny i terrorowi reakcyjnej emigracji londyńskiej. Z łona marynarzy wyszli wspólni rewolucjonści i ofiarni patrioci, którzy życie swe poświęcili na ojczyznę. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza wysoko ceni licznych swoich działaczy, działających w Marynarce Handlowej i pracujących z nimi ręką w rękę kapitanów i oficerów naszych statków. Inteligencja morska przepełniona duchem patriotyzmu i służąc narodowi ma w Polsce Ludowej wszelkie warunki do pracy i nieograniczone perspektywy awansu i rozwoju.

DYSKUSJA

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos kapitanowie statków, marynarze i pracownicy GAL-u. Dyrektor Sarnecki wskazał na antyludowy kierunek rozwoju floty handlowej przed wojną, który był nastawiony na duże statki pasażerskie, służące do wywozu do Brazylii własnych emigrantów, pozostających bez pracy w sanacyjnej Polsce. Szczęśliwie omówił dyr. Sarnecki stosunek wzajemny jakiego powinien istnieć między kapitanem, sekretarzem organizacji partyjnej i delegatem załogi na statku. Odpowiedzialność za statek ponosi wy-

łącznie kapitan, któremu cała załoga jest podporządkowana. Pojawienie się w warunkach Polski Ludowej dwóch nowych czynników na statku w osobie kierownika organizacji partyjnej i zawodowej, nie utrudnia pracy kapitanowi, a znacznie ją ułatwia. Wszędzie te czynniki mają sobie powierzone wspólne zadanie, które winny realizować w całkowitej harmonii i ścisłej współpracy.

Kpt. Meissner omówił zagadnienie szkolenia kadr i trudności z tym związane jak brak podręczników i wskazał na potrzebę wydania przepisów wykonawczych do ustawy o stopniach oficerskich we flocie.

Sekretarz organizacji partyjnej Polskiej Marynarki Handlowej tow. Młodnicki omówił zadania stojące przed flotą polską w dziedzinie gospodarki oszczędnościowej oraz rozwijania współzawodnictwa pracy.

Podsumowując wyniki dyskusji tow. Groszkiewicz podkreślił, że Polska Zjednoczona Partia Robotnicza dba o autorytet kapitała i oficera na statku i czyni wszystko, aby współpraca między dowództwem a załogą i organizacją partyjną ułożyły się jak najpomysłniej. (s).

Gęsta sieć linii regularnych łączy nasze porty ze światem

Niesłabnący wzrost przeładunków we wszystkich portach polskich, zwłaszcza zaś w

zespole Gdańsk — Gdynia i w Szczecinie wpływa na zwiększenie odjazdów statków, kur-

sujących na liniach regularnych. Łatwość zdobycia ładunku skłania armatorów zagranicznych do przedłużania swych linii regularnych i umieszczenia w rozkładzie rejsów Gdyni, Gdańska i Szczecina jako portów docelowych. Na podstawie wydanego ostatnio przez Ministerstwo Żegludgi rozkładu, okazuje się, że w miesiącu maju liczbą odjazdów statków, kursujących na liniach regularnych wzrosła do 80-ciu. Największą częstotliwość obserwujemy na linii bałtycko-skandynawskiej. Oprócz polskich towarzystw okrętowych linie tę obsługują trzy towarzystwa szwedzkie, oraz po jednym — norweskie, duńskie i fińskie. Polaczenia z portami Stanów Zjednoczonych zapewnione są przez 7 towarzystw. Znaczny wzrost wymiany towarowej między Polską, a krajami dalekiego Wschodu, przyczynił się do wzmocnienia ruchu na linii dalekowschodniej. W maju opuści Gdynię 6 wielkich motorowców, zabierających ładunki, przeznaczone dla Indii, Pakistanu, Federacji Malajskiej, Chin i Japonii.

Nowe linie kolejowe podniosą znaczenie gospodarcze żuław

W dniu dzisiejszym odbędzie się otwarcie i przekazanie do eksploatacji przekutego z wąskotorowego na normalny, odcinka kolei łączącego Nowy Staw z Nowym Dworem Gdańskim na Żuławach. Równocześnie będzie oddana do eksploatacji nowo-odbudowana linia kolei wąskotorowej Stegna — Nowy Dwór — Lepinka o łącznej długości 37 km. Pierwsza linia ułatwi znacznie rozwój przemysłu olejarzkiego i cukrowniczego na Żuławach, łącząc istniejące tam zakłady przemysłowe z centrami przemysłowymi. Druga linia łącząc północną i południową część Żuław skróci znacznie wykorzystywaną dotychczas okólną trasę komunikacyjną. Nowe linie odbudowane już na dzień 1-go maja przez kolejarzy pracujących na wąskich torach podniosą znaczenie gospodarcze żyznych terenów Żuław.

Zakłady Przemysłu Metalowego współzawodniczą w dostawie części rudogłównic

W stożni Gdańskiej przy współudziale przedstawicieli Przemysłu Metalowego inż. Ceba opracowano regulamin współzawodnictwa między Zakładami Przemysłu Ciężkiego w dostawie części rudogłównic. Hasło tego współzawodnictwa brzmi: „Wzajemne wyzwolenie Wybrzeża Zakłady „Nysa”.

W czasie konferencji, odbytej w Stożni, powołano Komisję Prezydiałną, w skład której weszli ob. ob. Sierosiński, Górski, Ściechowski i Nankiewicz. Zadaniem komisji będzie opracowanie kalendarza

dostaw poszczególnych materiałów i utrzymywanie łączności z zakładowymi komitetami współzawodnictwa. Regulamin dostaw obowiązuje od 1 maja rb.

W Związku Zawodowym Transportowców zrzeszone są załogi robotnicze 24 zakładów pracy morskiego odcinka gospodarczego. Załogi te od stycznia br. uczestni-

czą we współzawodnictwie, którego pierwszy etap zakończył się w początku maja. Na ogólną ilość 13,000 transportowców we współzawodnictwie uczestniczyło ok. 10,000 osób, które podniosły wydajność pracy przeciętnie do 132%.

Najpoważniejsze osiągnięcia uzyskali robotnicy „Portorobu”, których wydajność sięga 200% normy. Na ogólną liczbę 2,000 robotników ogólnych, uczestniczących w ruchu 54% przekracza ustalone normy przeładunkowe. Nie mniej dobrymi wynikami mogą się wykazać załogi rybackie firmy „Arka”, wykonujące ustalone normy połowowe średnio w 204%. Pozwoliło to na znaczne przekroczenie ustalonych planów.

Równocześnie z rozwojem współzawodnictwa wzrosły zarobki robotników. W maju 1950 roku zarobki w przemyśle i budownictwie wzrosły o 33%. Na podstawie tych danych można stwierdzić, że zmniejszała się również ilość wypadków o 19%, a awarii i uszkodzeń wagonów o 60%. Zwiększonym pierwszym etapem współzawodnictwa wypłacono ok. 8 mil. zł premii.

WYPRODUKUJEMY

W ROKU BIEŻĄCYM

W PORÓWNIANIU Z ROKIEM UBIEGŁYM 1948=100%

SUPERFOSFATU MINERALNEGO	129%
OBRSIAREK DO METALI I DRZEWA	127%
SKÓR PODESZWOWYCH	124%
ŻARÓWEK	119%
PAROWOZÓW	110%
TKANIN WEŁNIANYCH	109.8%
WĘGLA KAMIENNEGO	105%
STALY I WYROBÓW WALCOWANYCH	104% ^(N)

PORTY PRACUJĄ

REKORDOWE ŁADUNKI WĘGLA DO WŁOCH

W okresie ostatnich dwóch tygodni daje się zaobserwować wzmocnienie wysiłku polskiego węgla do Włoch. Do przewozu węgla, zakupionego w Polsce, Włochy używają statków o dużym tonażu, przewożąc tym samym do Włoch w wyniku zwiększonej realizacji antyimperialistycznej i pokojowej linii w jej polityce zagranicznej. Polska

czasie spodziewane są

zastępnie partie nawozów sztucznych, zakupionych w Afryce Północnej.

PONAD 50 NOWYCH JEDNOSTEK, ZAREJESTROWANYCH W SZCZECINIE

Dowodem szybkiego rozwoju portu szczecińskiego jest fakt, że w okresie pierwszego kwarta-

POSTÓJ STATKÓW

w dniu 13 V 49

GDANSK
Wolna Strefa: Śląsk pol., Sialowa Wola pol.
Kanał Portowy: Rike Wokul don., Oskar Bo-
raczon szw., Wilno pol.
Basen Górnicy: Greth szw., Onega radz., Kol-
no pol., Mellie bel.,
No salva panam., Paolo
wł., Alden fin., Mar-
tessa grec., Svend pol.
Skandynawik fin.
pomoty Wiłłane: Astrid
dun., WMPH Mallig
dun., Irsa fin.
Dworzec Wiłłany: Mars
radz., Narvik pol., Bo-
ryczka pol.
Leniwka: Rysy pol., Tur-
nia pol.
Kanał Kaszubski: Lechi-
stan pol., Karl Clau-
sen dun.

GDYNIA

Nabz. Angielskie: Del-
tys pol., Hamclor szw.
Nabz. Szwedzkie: Ala-
bama dup., Nojko szw.

Hedera szw., Viking
szw.
Nabz. Śląskie: Mazury
pol.
Nabz. Duńskie: Nazare-
no wł., Caprino wł.,
Alma szw.
Nabz. Holenderskie:
Horno szw., Kastoria
pol.
Nabz. Francuskie: Her-
nodia szw.
Nabz. Polskie: Hoben
szw., Falken dun., Lu-
blin pol., Svanhild
szw.
Nabz. Rotterdamskie:
Warta pol.
Nabz. Indyjskie: Huma-
nitas wł., Palma hol.,
Vasador szw.
Nabz. Norweskie: Dar-
Pomorza pol.
Nabz. Amerykańskie:
Katharine fin., Fran-
quebar dun.
Nabz. Rumuńskie: Be-
nawski pol., Vilga
szw.

Wytwórnia tranu leczniczego w Sopocie rozpocznie produkcję

Przetwórnia tranu przy Zakładach Centrali Rybnej w Sopocie jest placówką doświadczalną o doniosłym znaczeniu gospodarczym. Tutaj bowiem polscy chemicy przeprowadzają doświadczenia nad metodami produkcji tranu jadalnego i leczniczego, rozpoczęcie której stanowi sprawę najbliższej przyszłości. Tranownia soppoka wytwarzała dotychczas tylko tran techniczny z watóbek dorszowych, przeznaczony dla przemysłu skórzanego, włókienniczego i chemicznego.

Administracja Ubezpieczalni w Gdańsku zaoszczędzi 27 miln. zł

W Gdańskich Ubezpieczalni Społecznej opracowany został plan oszczędnościowy, który przewiduje uzyskanie w ciągu roku 27 mil. zł oszczędności. Suma ta obejmuje jedynie wydatki administracyjne. W tym samym czasie dział lecznictwa planuje poważne rozszerzenie i usprawnienie usług na rzecz ubezpieczonych.

Mała, całkowicie zmechanizowana fabryczka, pracująca przy pomocy zespołu nowoczesnych maszyn, mieści się w nowoczesnym zabudowaniu, składającym się z trzech hal roboczych. W jednej z nich zastaleny ob. Nastka, który jako kierownik produkcji czuwa nad całością pracy. Wyjaśnia on nam poszczególne fazy wytwórczości tranu.

Na podwyższeniu umieszczono duże koryto, wypełnione w tej chwili watóbkami dorszowymi, które robotnica kieruje powolnymi ruchami do dużego „wilka”, przypominającego z wyglądu obrzymych rozmiarów maszynkę do mielenia mięsa. Tutaj za pomocą wirujących noży watóbka zostaje rozbita na miazgę, ściekającą wraz ze strumieniem gorącej wody do umieszczzonego niżej zbiornika. Stąd przechodzi do okrągłego bębna, zwisającego na silnej konstrukcji żelaznej. W dalszej fazie procesu przetworczego, miazga spływa do wirówki, osadzonej na żelbetonowym fundamencie. Stukłowy bęben, wykonujący 6 tys. obrotów na

minutę prawem różnicy ciężaru gatunkowego oddziela wodę od przejrystego tranu.

Woda o dużej jeszcze zawartości tłuszczu spływa do basenu, zaś tran do metalowych zbiorników. Od kierownika produkcji dowiadujemy się o interesujących szczegółach pracy tranowni. Załoga robotnicza od dawna już zdawała sobie sprawę, że woda spływająca z wirówki zawiera dość wysoki procent tłuszczu. Przeto dla zapobieżenia marnotrawstwu z inicjatywy kółla partyjnego zorganizowano przy tranowni wytwórnę szarego mydła.

W ten sposób, jak nam oświadczył tow. Siwka, uzyskując „z wody” pełnowartościowy produkt, wytwórnia zaoszczędzi w ciągu roku co najmniej 5 mil. zł. Od tow. Siwki dowiadujemy się ponadto, że w niedalekiej przyszłości, wobec udanych prób doświadczalnych, zakłady przedstawia się na produkcję tranu jadalnego i leczniczego, co uniezależni nas poniekąd od dostaw zagranicznych w tej dziedzinie. (hz)

Zwiększamy uprawę pszenicy i roślin przemysłowych

Wiosenne roboty rolne na Wybrzeżu

Tegoroczna akcja wiosenna na terenie woj. gdańskiego odbywa się pod znakiem likwidacji odlogów, intensywnego zwiększenia obszaru zasiewu zbóż jarych.

WYZBYWAMY SIĘ ODLOGÓW.

Aby wykonać plan zasiewów wiosennych, obejmujący łącznie 305.400 ha gleby, należało przede wszystkim przystąpić do likwidacji odlogów. Przygotowanie w tym celu odpowiedniej siły pociągowej, w postaci sprzętu konnego, jak i mechanicznego, mimo pewnych trudności wynikających z równocześnie podjętego sewu, doprowadziło do pozytywnych rezultatów. W ciągu marca i kwietnia br. zdolano zaościć przeszło 20.000 ha odlogów. Pozostałe odlogi, w ilości 31.000 ha zostają zlikwidowane po odwołaniu koni i traktorów od robót związanych z akcją siewną.

PRZYGOTOWANIA DO SIEWÓW.

O stanie przygotowań rolnictwa gdańskiego do akcji siewnej najlepiej mówią cyfry. Z przyznanych kredytów na sztuczne nawozy, w wysokości 27 mil. zł., rolnicy wykorzystali 96

proc., zakupując ogółem 8.116 ton. Kredyty na siew i orkę w łącznej kwocie 45 mil. zł. są już na wyczerpaniu, a sumę 10 mil. zł. na likwidację odlogów, zrealizowano tylko częściowo, gdyż rolnicy przede wszystkim interesowali się zasiewami.

O ile chodzi o ziarno siewne, jak pszenica, jęczmień i owies, zapotrzebowano go dość dużo, bo aż 641 ton. Zapotrzebowanie zostało pokryte z przydziałów Ministerstwa Rolnictwa i R. R. częściowo zaś z bloków nasiennych oraz z Państwowych Zakładów Zbożowych.

OBSIANO PONAD 200.000 HA.

W walce o wykorzystanie nowych chlebobajnych terenów wzięło udział 58.000 koni i 841 traktorów. Siłą tą obsłużono również gospodarstwa chłopskie, pozbawione własnego sprzętu.

Obecnie mamy już obsianych zbożami jarymi ponad 200.000 ha i każdy dzień zbliża rolnictwo woj. gdańskiego do zakończenia akcji siewnej. Porównując rok 1948 z obecnym stanem upraw zbożowych, stwierdzić można, że uprawiamy znacznie więcej pszenicy i żyta, mniej natomiast owsa. Braki w

owsie musimy zatem wyrównać przede wszystkim przez podniesienie wydajności z ha, co jest zupełnie osiągalne przy pomocy nowoczesnych zabiegów agrotechnicznych.

KONTRAKTACJA ROSLIN PRZEMYSŁOWYCH.

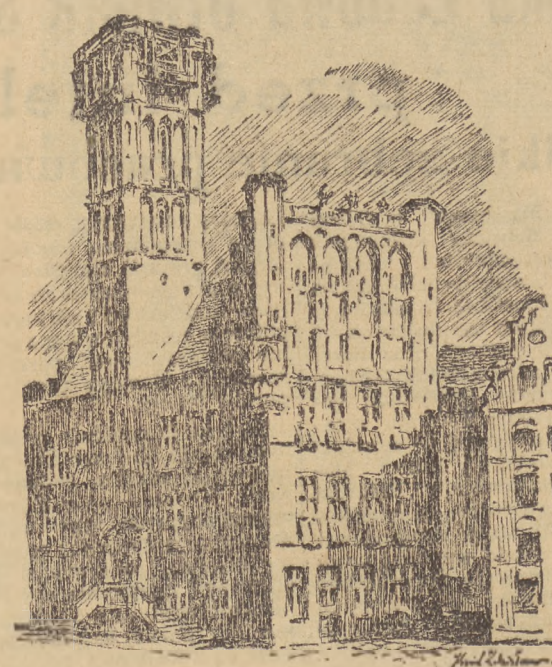
Ze względu na warunki klimatyczno-glebowe naszego województwa postanowiono zwiększyć areal upraw roślin przemysłowych. W związku z tym uaktywniono kontraktację upraw, zwracając dużą uwagę na plantowanie rzepaku, lnu, konopi i ziemniaków jadalnych i przemysłowych, maku, grochu oraz buraków cukrowych. Plan kontraktacji wykonany został w 100 proc., doznając jedynie zahamowania, je-

śli chodzi o buraka cukrowego. Celem zwiększenia ilości umówionych już plantacji, przedłużono termin kontraktacji do 15 bm.

Z innych roślin zakontraktowano znaczne ilości upraw konopi, dostarczając rolnikom 200 ton nasienia oraz rzepaku, którego wysiano ogółem 37,5 ton.

Zestawiając plan zasiewów z roku 1945 z planem roku bież., widzimy zwiększenie obszaru zasiewów o 40 proc. i tak: w klasowych zwiększyliśmy uprawę o 60 proc., w okopowych — o 21 proc., w oleistych — o 2,6 proc. i w innych uprawach o 16,4 proc. Uprawy te w najbliższej przyszłości bardziej jeszcze powiększymy, gdy miejsce odlogów zajmą uprawne pola. (S-ki).

STARY GDAŃSK



W roku bieżącym zakończona zostanie odbudowa Głównomiej-skiego Ratusza w Gdańsku, do którego przeniosą się biura administracji miasta. Na szczybie wieży ratusza, otoczonej obecnie, jak to widać na rysunku, rusztowaniami, ustawiony będzie odnowiony posąg Zygmunta

Nowy rozkład jazdy wchodzi dziś w życie

W związku z wejściem w życie z dniem 15 bm. nowego rozkładu jazdy na P.K.P. nastąpi w noc przejściową zmiana odjazdu pociągów pasażerskich z Gdyni jak następuje:

Pociąg pociągowy Nr 602 z Gdyni do Warszawy, przez Małbork, odczeka w niedzielę dnia 15 maja br. o godz. 0,01 zamiast o godz. 23,25 dnia 14 maja br. Pociąg Nr 404 z Gdyni do Warszawy, przez Toruń, odczeka w sobotę, dnia 14 maja br. o godz. 23,10 zamiast godz. 22,00; Pociąg pasażerski Nr 36 z Gdyni do Mysławia odczeka w sobotę 14 maja br. o godz. 23,15 zamiast o godz. 1,10 dnia 15 maja br.

Szczegółowe rozkłady jazdy oraz zmiany będą ogłoszone na dworcach kolejowych przy kasach biletowych. Podróżni udający się w podróż, winni w celu uniknięcia nieporozumień, uprzednio dokła-

nie poinformować się na dworcach o godzinie odejścia pociągów którymi zamierzają odjechać.

Wiosna „w kraty” i „na popielato”

W sklepie Centrali Tekstylnej we Wrzeszczu panuje codziennie po południu ożywiony ruch. Ludność pracująca Gdańska znopatrza się tu w letnie materiały.

Większość klientów stanowią kobiety. Mężczyźni przychodzą do sklepu, przeważnie w towarzystwie żon, które w sposób zdecydowany wybierają dla nich materiały.

— „Proszę nam poradzić, czy ten szary, czy ten brązowy jest lepszy — zapytuje właśnie młoda para sprzedawcę ob. Bachowskiego. U ob. Bachowskiego panuje największy ruch, gdyż jest on wzorem uprzejmości i — umie doradzić wybór.

W dziale jedwabi pracuje zawsze uśmiechnięta ob. Baczowska. „Barcz jestem zadowolona ze swojej pracy” — o powiada nam — i nie zamieniałabym jej na inną.

— „A my jesteśmy jeszcze bardziej zadowoleni — dodaje z uśmiechem oprowadzający nas po sklepie zastępca kierownika ob. Gobis.

— „Czy nie za mało macie towaru? — zapytujemy, spoglądając na niektóre puste półki.

— „Przed 1 maja wyprzeda-

liśmy się dokumentnie — mówi ob. Gobis — ale już w tych dniach uzupełnimy braki. Tydzień przed pierwszym — oznaczał się niebywałym ruchem. Sprzedaliśmy welen za 5 mil. zł. i jedwabi za milion.

Odbiorcami byli przeważnie przodownicy pracy. Związek Samopomocy Chłopskiej zakupił za 330 tys. zł. materiałów dla ludności wiejskiej.

Oglądaliśmy materiały damskie — króluje tu kraty, kratki i pepitki — wiele jest materiałów o odcieniu jasno-popielatym.

— „Wiosna jest w tym roku popielata i w kratki” — uśmiecha się jedna z pracownic.

Najwyższe jednak, że po za wysokogatunkowymi stuprocentowymi wełnami, które kosztują od 3.300 do 5.500 zł. jest duży wybór bardzo ładnych i niedrogich materiałów, zawierających 60 lub 30 proc. wełny. — Wełna 60 proc. kosztuje od 1.200 zł. do 1.900 zł. 30 proc. — od 600 do 1.200 zł. zaś tzw. „zerówka” od 340 do 450 zł.

— „Zależnie za tym od funduszy można sobie sprawić ładną i praktyczną sukienkę” — mówi ob. Baczowska. Obrót miesięczny sklepu wy-

nosi około 10 milionów zł. Największym powodzeniem cieszą się jedwabie i tańsze gatunki welen.

W ostatnim czasie sklep przystąpił do współzawodnictwa ze sklepem PCH i placówką Gdańskiej Spółdzielni Spożywców. Obiektem współzawodnictwa jest czystość sklepu, uprzejmość obsługi i najlepsze zapoznanie klienta z towarem.

— „Żeby też już rozstrzygneli, kto wygra!” — mówią niecierpliwie pracownicy. — W każdym razie uzyskaliśmy pierwsze miejsce, jeżeli chodzi o estetykę wystawy.

— „Proszę coś w kratkę — przerywa rozmowę grymasujący głos klientki. — „Znowu w kratkę” — uśmiecha się ob. Gobis. (Jasta)

Program Festivalu Muzyki Ludowej

Na sobotę i niedzielę, 14 i 15 bm. przewidziane jest największe nasilenie imprez Festivalu Muzyki Ludowej.

W sobotę odbędą się koncerty festiwalowe w Gdańsku, w Sopocie i w Gdyni.

Zebranie informacyjne Związku b. Więźniów Politycznych

Polski Związek B. Więźniów Politycznych zwołuje w dniu 15 bm. zebranie informacyjne. Odbędzie się ono o godz. 10 w lokalu wójcym, przy ul. Świętojańskiej 68 m. 5. (I p.). Obecność wszystkich członków i podopiecznych obowiązkowa.

Odwolanie koncertu Filharmonii Bałtyckiej w Sopocie

Dyrekcja F. B. zawiadamia, że zmuszona jest odwołać koncert symfoniczny, który miał się odbyć dnia 14 bm. w sali kina „Polonia” w Sopocie, ponieważ wobec późnego zakończenia seansu kinowego, można było rozpocząć koncert dopiero o godz. 22-ej.

Sprawcy napadu na mieszkanie jubilera przed sądem w Gdańsku

Prokuratura Sądu Okręgowego w Gdańsku zakończyła dochodzenie w sprawie napadu rabunkowego, dokonanego z bronią w ręku w dniu 26 listopada ub. roku na mieszkanie jubilera Al. Grossa, zamieszkałego w Sopocie.

Jak z przeprowadzonego dochodzenia wynika, w dniu tym o godz. 3-ciej rano do mieszkania Grossów wdarli się 4 bandyci, którzy po sterroryzowaniu domowników, rozpoczęli rabunek. Jeden z nich uderzeniem pistoletu powalił jubilera na podłogę i zaczął go dusić, drugi chwycił za gardło żonę, trzeci tymczasem wyjmował z szafy biżuterię i zegarki. Ostatni z bandytów wszedł do przylegającego pokoju, gdzie spała krewna Grossów — Lidia Grzankówna. W pewnym momencie Grossowa skrzyknął z tego, że uważa bandytów skłoniła się na jej skrzepianym synie, rzuciła w okno butelkę, krzyząc, że ktoś idzie. Wówczas na pastusieńkę zbliżył oknem, zabierając gotówkę, zegarki itp. o łącznej wartości 212 tys. zł.

2 grudnia do sklepu Grossów przyszedł St. Sierszyński i W. Solec-

ki, w których żona jubilera rozpoznała jednych ze sprawców napadu. Wezwani natychmiast milicjanci — aresztowali podejrzanych, oddając ich do dyspozycji prokuratury. Oskarżony Solecki nie przyznaje się do winy, natomiast Sierszyński — pomimo przyznania się, odmawia dalszych zeznań.

Obydwaj przestępcy mają już za sobą bogatą przeszłość kryminalną.

Zniszczenie mostów dokonane przez okupanta postawiło przed polskim robotnikiem i inżynierem trudny problem ich odbudowy. Brak było nie tylko wykwalifikowanych pracowników, ale i sprzętu. Prace budowlane trzeba było jednak podjąć i prowadzić w intensywnym tempie, łącznie z odbudową całego kraju. I pracę podjęto. Od tego czasu minęły już cztery lata, w ciągu których odbudowano w woj. gdańskim dziesiątki mostów na Wiśle, kanalach, wiaduktów kolejowych itp.

Ekipa pracowników Okręgowego Zarządu Budowy Mostów Drogowych, podległego Ministerstwu Komunikacji, pod kierownictwem inż. Alfonsa Federa ma za sobą już szereg poważnych osiągnięć. Szczególnie duże sukcesy odniosła ekipa w dziedzinie szybkiego wykonywania budowy i oszczędności.

Celem dokładnego zapoznania się z pracami przy odbudowie mostów, zwracamy się do majstra tej ekipy tow. Borkowskiego, prowadzącego obecnie w Maiborku prace przy odbudowie kościoła wojewódzkiego.

Tajemnica oszczędności

„A oto nasz majster” — przedstawiono mi średniego wzrostu, lat ok. 60, tegiego mężczyznę. — Borkowski jestem...

— Po akcencie można było od razu poznać skąd pochodzi.

— Warszaważ jestem? — To się wie!

Tow. Borkowski zastąpił się ostatnio tym, że powierzone mu prace wykonuje o 50% taniej i w czasie o połowę krótszym, niż ustalają zazwyczaj plany.

O połowę taniej i szybciej Wspaniałe osiągnięcia budowniczych mostów

— Tajemnica naszych osiągnięć leży w tym — mówi m — że nie jesteśmy firmą prywatną i nie pracujemy dla zysku. Każdą pracę wykonujemy dokładnie, solidnie, oszczędnie a przede wszystkim szybko. Zespół robotników pracujących przy odbudowach mostów to przeważnie przodownicy pracy, wysoko kwalifikowani, wyrabiający przeciętnie 250% normy. Oto kilka przykładów na szczytach.

TANIEJ O 7 MILIONÓW ŻŁ.

W woj. poznańskim za odbudowę mostu na rzece Prośnie firma prywatna żądała 40 mil. zł. My wykonaliśmy za 3,5 mil. zł. Demontaż mostu na Bugu, przewidziany na 3 miesiące, został przez nasze przedsiębiorstwo wykonany w 21 dni. Oszczędność wyniosła przy tym pół miliona zł. Największe jednak oszczędności uzyskaliśmy przy odbudowie mostu w Krynawie koło Tczewa. Most ten, autostradowy, wybudowany w latach 1939—1944, został przy końcu wojny zniszczony. Konstrukcja mostu była do tychczas w Polsce nieznaną — trzy belki ciągłe, trójpierścienne, z których najdłuższa, zniszczona, miała 142 m. Około 75% konstru-

kcji tego przęsta znalazło się w wodzie, odciekłszy się od osi mostu o 20° i wparzył się w dno rzeki na głębokości 8 m. Firma prywatna za podniesienie przęsta warte go 550 ton żądala 14 milionów złotych.

Podniesienia podjęła się dokonać nasza grupa pracowników sposobem gospodarczym, za sumę 8 mil. zł. W czasie dokonywania prac zaoszczędzono jeszcze dodatkowo 1 mil. zł.

Szybkość podnoszenia dochodziła w niektórych dniach do 1,8 mtr. w ciągu 8 godzin. Świutowy natomiast rekord podnoszenia wynosił 0,8 mtr. w ciągu 42 godzin.

O poświęceniu pracowników przy odbudowie tego mostu świadczą fakt rozminowania jednego filara, w którym znajdowało się 1,5 tony trotylu, odkrytego przez starszego majstra Kazimierza Czajkowskiego. Ponieważ praca nagliła, a saperów na miejscu nie było, dokonali tego robotnicy sami, usuwając niebezpieczny ładunek mogący zniszczyć dalsze części mostu i filar.

W projekcie prac, jakie ekipa ma wykonać, jest odbudowa mostu na kanale górnej Noteci pod Rydgoszczą i podniesienie żelbetonowego mostu na tym samym kanale. Prywatna firma żądała za

Poprawa stanu sanitarnego Gdańska

Gdańskie Zakłady Oczyszczania Miasta otrzymały z Państwowego Planu Inwestycyjnego 7.200 tys. zł. kredytu na unowocześnienie taboru. Kredyt ten zostanie zużyty na remont samochodów do wywożenia fekalii i zakup opon do czynnych samochodów.

Stan sanitarny miasta poprawił się ostatnio wybitnie przez wprowadzenie i rozdzielanie 3.200 nowych pojemników (śmietników), które otrzymały poszczególne po-

sesje, nie posiadające dotąd tych urządzeń.

Znaleziona teczka

Pracownik kolejowy Franciszek Lorek dostarczył do naszej redakcji teczkę znaną w wagonie, wewnątrz której znajdują się książki i zeszyty, opatrzone nazwiskiem Jerzego Gierlańskiego. Właściciel teczki może zgłosić się po odbiór.

PRACUJEMY TYLKO DLA ODBUDOWY KRAJU

W czasie rozminowy przebywaliśmy w dawnej stajni wojskowej, przebudowanej obecnie na garaże. Należało tu zrobić wjazd dla samochodów, a przede wszystkim usunąć betonowe żłoby, leżące wzdłuż ścian. Tej pracy podjęła się własna 9-osobowa brigada tow. Borowskiego, posiadająca odpowiednie narzędzia, stosowane przy rozbiórce zniszczonych filarów mostowych i wykwalifikowanych pracowników, którzy teraz przy pomocy pneumatycznych młotów rozbijają beton.

Huk młotów i syk powietrza towarzyszył stale rozmowie. Kilka postaci pochylonych nad pneumatami łupalo beton i nie przerywając ani na chwilę pracy dzieło się z nami swymi uwagami. Kiedy zwróciliśmy się do nich z prośbą o podanie nazwisk najlepszych robotników, odmówili.

— „Jest nas 9 i wszyscy jesteśmy przodownikami pracy, osiągnęliśmy, jak majster podał, po 250% normy. Pracujemy dla odbudowy kraju, a nie dla pochwały”.

Tacy to są budowniczyowie mostów — uśmiechnięci, pracowici i skromni. (Mar.)

Teatry

Teatr Wielki w Gdańsku — Srebrna Szkatułka.
Teatr Kameralny w Sopocie — „Harry Smith odkrywa Amerykę” — Teatr Dramatyczny w Gdyni — „Maria Stuart” — Słowackiego.
Zw. Zaw. Muzyków — w sali „Ognisko” we Wrzeszczu, Wajdeloty 13 — codziennie o godz. 19,30 — „Krakowiacy i Górale”.

Kina

Gdańsk — Światowid — „Wielkie nadzieje”, dozwol. od lat 14. Początek seansów godz. 16, 18,30 i 21.
Wrzeszcz — Bajka — „Valpurga”, dozwol. od lat 10.
Wrzeszcz — Capitol — „Noc w Casablance”, dozwol. od lat 14.
Początek seansów: godz. 16, 18 i 20, w niedzielę od 14-tej.
Olwa — Polonia — „Sad narodowy”, dozwol. od lat 10. Początek seansów: 16, 18 i 20.30. W niedz. od 14-tej.
Sopot — Bałtyk — „Cygańska miłość”, dozw. od lat 16.
Sopot — Polonia — „Ostatni Mohikanin”, dozw. od lat 14.
Gdynia — Warszawa — „Rzym — miasto otwarte”, dozwol. od lat 18, seanse w godz. 15.30, 18 i 20.30.
Gdynia — „Tajemniczy wywiadowca”, dozwol. od lat 18, początek seansów: godz. 18, 20, w niedzielę i święta — 16, 18 i 20.
Gdynia — Atlantic — „Konik Garbuszek”, Pierwszy kolorowy radziecki film rysunkowy.
Gdynia — Goplana — „Niecierpliwość serca” — pocz. seansów w godz. 15, 18,30 i 21, w niedzielę od 13.30.
Gdynia — Chylonia — „Promień” — „Chłopiec z naszego miasta”.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDANSKIEJ na sobotę, dnia 14 maja br.
5,10 — Sygnał czasu. 5,15 — Streszczenie wiadomości porannych. 5,20 — Koncert. 6,00 — Dziennik poranny. 6,15 — Muzyka. 6,25 — Muzyka rozrywkowa. 6,30 — Gimnastyka. 6,40 — Muzyka. 6,45 — Muzyka. 6,55 — Program dnia. 7,00 — Wiadomości dziennika porannego. 7,15 — Przegląd prasy stołecznej. 7,20 — Muzyka. 8,00 — Streszczenie wiadomości porannych. 8,05 — Poradnik turystyczny. 8,15 — Muzyka rozrywkowa. 8,35 — Wszelchnia radiowa. 8,55 — „Daleko od Moskwy”. 9,15 — Odczytanie programu lokalnego. 11,57 — Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12,04 — Muzyka. 12,09 — Wiadomości południowe. 12,20 — Audycja dla wsi. 12,50 — Muzyka. 12,55 — Z naszych pieśni. 13,20 — Muzyka. 13,25 — Skrzynka PCK. 13,35 — Muzyka obładowa. 14,00 — Felieton liter. 14,15 — Folklor czeski. 14,50 — Informacje. 14,55 — Wiadomości miejscowe. 15,10 — „Kogo gościmy w wieczorach”. 15,20 — Z życia wsi. 15,30 — „Pierścień i róża”. — aud. słowno-muzyczna. 16,00 — Z brigady kontrolnej — reportaż. 16,15 — Przegląd wydawnictw. 16,20 — Miesiące kulturalny. 16,40 — Pog. „Medycyna społeczna w zakładach pracy”. 17,00 — II dziennik popołudniowy. 17,15 — Koncert dla pracowników. 18,15 — Wieczór Mickiewicza. 18,40 — Muzyka. 18,45 — II dziennik popołudniowy. 19,00 — Festiwal Muzyki Ludowej. 21,00 — Dziennik wieczorny. 21,30 — Muzyka. 21,40 — „Teatr Eterek”. 22,00 — Muzyka taneczna. 22,45 — Codzienny przegląd wydarzeń. 23,00 — Ostatnie wiadomości. 23,10 — Muzyka taneczna. 23,50 — Program na dzień następny.

KRONIKA WYPADKÓW

KRADZIEŻ RYB
Dnia 12 bm. zatrzymany został przez MO w Gdyni Józef Konopka bez stałego miejsca zamieszkania, który skradł w porcie rybackim 6 kg. ryb.

NIELEGALNY PRZEWÓZ MIESIA
Franciszek Warszawski, zam. w Wielkich Rykach, powiat kartuski, zatrzymany został w Gdyni za nielegalny przewóz 20 kg. mięsa. Aresztowany tłumaczył się tym, że nie wiedział o istnieniu zakazu.

ZA OPÓR PILICHI
Za stawianie oporu organom MO. zatrzymano w Gdyni Barbarę Olszewską, zamieszkałą przy ul. Słaskiej Nr 37.

PIJACY W ARESZCIE
Ostatnio spędzili noc w areszcie MO w Gdyni Henryk Sobieski, Al. zam. przy Al. Mojewskiego 20, Aleksander Sienkiewicz, Henryk Zaleski, ul. Stawna 22, Maksymilian Filipowicz, bez stałego miejsca zamieszkania, oraz Helena Niewiadomska bez stałego miejsca zamieszkania — za wywoływanie awantur w stanie nietrzeźwym. (Lem).

Potężny oręż w walce o naukowy światopogląd

W 40 ROCZNICĘ UKAZANIA SIĘ DZIEŁA LENINA

„Materializm i empiriokrytycyzm“

Dnia 12 bm. — jak podawa-
liśmy — mijała 40-ła rocznica
ukazania się genialnego dzieła
Lenina „Materializm i empirio-
krytycyzm“.

W kraju radzieckim ta pra-
ca Lenina doczekała się po raz
pierwszy wydania w roku 1925.
W okresie władzy radzieckiej,
bądź w oddzielnym wydaniu,
bądź też w dziełach zebranych
Lenina, wyszła ona 57 razy
nakładem 3.281.700 egzemp-
tów.

Obecnie odbywają się liczne
zebrania naukowe, referaty i od-
czyty, poświęcone temu dziełu.
Wszelkich Towarzystwo
Szerzenia Wiedzy Politycz-
nej i Nauki zorganizowało w
Moskwie cykl wykładów na
tematy filozoficzne. Pierwszy
wykład z tego cyklu na temat
„Materializm i empiriokry-
tycyzm W. Lenina — potęż-
ny oręż teoretyczny partii w
walce przeciwko idealizmowi“
wygłosił prof. Mitin — czło-
nek Akademii.

Gazety moskiewskie zamie-
ściły liczne artykuły, poświę-
cone temu wielkiemu dziełu.
Historyczne znaczenie tej
pracy — czytamy na łamach
„Prawdy“ — polega na tym, że
na podstawie uogólnienia naj-
nowszych zdobyczy nauk przy-
rodniczych oraz doświadczeń
walki klasowej proletariatu w
epoce imperializmu, podnio-
sła ona marksistowską teorię
materializmu filozoficznego
na nowy, wyższy poziom.

W książce tej znajdujemy
genialne opracowanie teorii —
poznawczych zagadnień mate-
rializmu dialektycznego. Książ-
ka Lenina zawiera teoretyczne
przygotowanie podstaw partii
bolszewickiej, jako partii no-
wego typu.

Dzieło Lenina „Materializm
i empiriokrytycyzm“ skierowa-
ne było przeciwko odstępom
w dziedzinie teorii marksizmu,
usilującym podważyć teore-

tyczne podstawy marksizmu,
który przy tym nadal mia-
wali się marksistami.

Lenin zdemaskował ostatecz-
nie próby przemycenia wysub-
rzedzonego idealizmu pod szy-
dem nowych zdobyczy nauki i
nawet „ulepszenia“ marksiz-
mu.

Książka Lenina uzbraja in-
teligencję radziecką w potęż-
ny oręż walki przeciwko wszel-
kim przejawom ideologii bur-
żuazyjnej.

W artykule wstępnym „Praw-
dy“ p.t. „Wielka przeobrażają-
ca siła idei leninizmu“ czyta-
my:

Zakładając podstawy teo-
logiczne partii bolszewickiej
— partii nowego typu, W. Le-
nin pisał:

„Rola przodującego bojowni-
ka może wypełnić jedynie par-
tia, kierowana przez przodu-
jącego teorety“.

Przodującą teorię marksiz-
mu — leninizmu zawdzięcza
WKP (b) swą potęgę, nie-
zwyciężoną siłę. Uzbrojona w
te teorię WKP (b) poprowa-
dziła klasę robotniczą, byłego
imperium rosyjskiego do zwy-
cięstwa w Wielkiej Listopado-
wej Rewolucji Socjalistycznej,
zwyctęstwa na miarę świato-
wą, które zapoczątkowało no-
wą erę w historii ludzkości —
erę socjalizmu.

Wszystkie swe zwycięstwa
zawdzięcza naród radziecki tej
okoliczności, że walka jego i
praca twórcza kierowała i kie-
rowała partia Lenina — Stalina,
rozporządzająca tak pewnym
drogowskazem, jak przeobra-
żająca świat teoria marksiz-
mu — leninizmu.

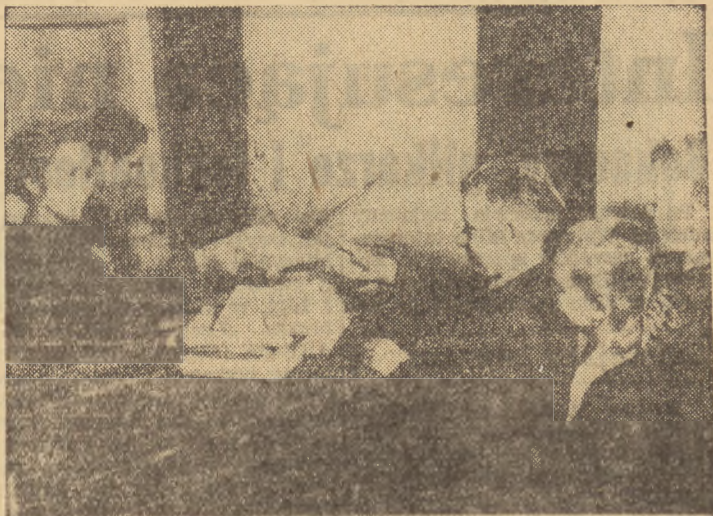
Wiek nasz — pismo „Praw-
da“ — jest wielkim wspania-
łego triumfu idei leninizmu,
triumfu światopoglądu partii
marksistowsko — leninowskiej.
Związek Radziecki, pań-

stwo, w którym idee leniniz-
mu zostały wielokrotnie w życie,
stał się ostoją i awangardą sił
demokracji i socjalizmu na
całym świecie. Siły te rosną i
krzepną na wszystkich konty-
nentach. I to jest nowy wyraz
triumfu wielkich idei Lenina
— Stalina.

Fakt, że w wyniku drugiej
wojny światowej od systemu
kapitałistycznego odpadł szer-
szy krajów Europy Środkowej
i Południowo — Wschodniej, że
kraje te wkroczyły pewnie na
drogę budownictwa socjaliz-
mu, stanowi jeszcze jeden do-
wód, że wiek kapitalizmu do-
biega końca, że cały historycz-

ny rozwój społeczeństwa wie-
dzie ludzkość ku komunizmowi.

„Prawda“ zaznacza, że ani
szaleńcze plany hegemonii
światowej, które snują przy-
wódcy obozu imperialistyczne-
go, ani ich reakcyjne, techna-
nienawistą do całej ludzkości
„teorie“, nie są zdolne zjedno-
czyć narodów. Mogą to uczyni-
ć jedynie wielkie idee socja-
lizmu, równouprawnienia i
przyjaźni między narodami.
Uczuciem patriotycznej dumy
— pismo „Prawda“ — napawa
nas — ludzi radzieckich — wi-
dok światowego triumfu idei
leninizmu, której kolebką był
nasz kraj.



Biblioteka cieszy się wielkim powodzeniem u młodocianych kli-
entów. Jej personel składa się również z dzieci

Teatr Kameralny w Sopocie

„Harry Smith odkrywa Amerykę“ - Konstantego Simonowa

Z radością notujemy urodzaj
teatralny na scenach Wybrzeża.
Jeszcze pod świeżym wraże-
niem „Marii Stuart“ premiero-
wa publiczność spotkała się w
sopockim teatrze, by wspólnie
z Harry Smithem dokonać od-
krycia dzisiejszej Ameryki.
Sztukę Simonowa grano już na
wielu polskich scenach, mówio-
no o niej wiele, dlatego z tym
większym zainteresowaniem
pragnęliśmy ją zobaczyć.

Sądze, że nie jednego widza
nurtowało pytanie, jak autor
radziecki widzi rzeczywistość
amerykańską, jak odczuł świat,
o którym pisze? Już pierwsza
odsłona rozwiewa wszelkie o-
bawy i wzbudza zaufanie do
prawdziwości postaci przedsta-
wionych w sztuce. Simonow
wprowadza nas w środowisko

dziennikarzy, dobrze mu znane
z własnych doświadczeń. Bo-
wiem Simonow jako korespon-
dent wojenny nie jedną chwilę
spędził w ziemianie na długich
rozprawach z kolegami amery-
kańskimi, wysyłanymi na front
wschodni przez koncerny pras-
owe USA.

Echa tych spotkań nie raz
pobrzmiwają w sztuce. Przez
scenę przesuwają się bogata ga-
leria sylwetek i typów z popu-
larnych dzienników „nowego
świata“. Na psychice tych dzien-
nikarzy poznajemy niszczące
działanie maszyny kapitalistycz-
nej, bezwzględnej, okrutnej wo-
bec każdego, kto odważy się
podnieść głos prawdy, kto spró-
buje walczyć przeciw terrorowi
dolar. Dolar zaciąga opinią pu-
bliczną, dolar wychowuje fał-
szywych proroków dnia codzien-
nego, piszących pod dyktan-
do rekinów bussinesu, na roz-
kaz gangsterów słowa.

Przy biurkach redakcyj-
nych, gdzie fabrykuje się
oszczerce artykuły, podsyc-
ające nienawiść do narodów
Związku Radzieckiego, siedzą
ludzie skrzywieni psychicznie,
ludzie drżący o każdy dzień eg-
zystencji, ludzie głęboko tra-
giczni w ustroju, który zaszczyt
nie posłannictwo przewodników
opinię sprowadził do podłej ro-
li sprzedajnego wichrzyciel-
stwa.

Tragizm dziennikarzy ame-
rykańskich polega na tym, że
znając prawdę, muszą głosić
kłamstwo, bo w imię dolara nie
wolno zgrzeszyć im uczciwo-
cią. Czują nad tym właściciel
koncernu, wietrzący zapach ro-
syjskiej nafty, ślepo spełnia

jego rozkazy zdradca ideałów
demokratycznych, naczelny re-
daktor. Ci władcy dolara łamią
charaktery podrzędnych repor-
terów i korespondentów, tłum-
nią wewnętrzne bunty odpo-
wiedzialnych redaktorów. „Bo
czyż Rosja będzie szczęśliwsza,
jeżeli ja zostanę bezrobotnym?“
Wyznaje zgaszony Preston, fał-
szując zagraniczne depesze.
Widmo bezrobocia, a zatem
stoczenia się na dno nędzy cią-
gle prześladowa małego pracow-
nika wielkiego koncernu. Tu
widzi się całą niedorzeczność
zmurszałego ustroju. Od kilku
tysięcy Phersonów i Gooldów
zawisło „życie na raty“ milio-
nów Hardy'ch, Morphy'ch, Kes-
lerów, Williamsów.

W reżyserii Stefana Drewicza
wyczuwano się troskę o wydo-
bycie głębokich ludzkich ak-
centów z każdej nawet epizo-
dycznej sceny. Myślę zwłaszcza
o drugiej odsłonie, gdy podpi-
ty reporter wyznaje motyw, jak
zaczyna się do podłości.
Władysław Hermanowicz jako
Hardy dał nam tu chwilę wiel-
kiego wzruszenia. Całą zresztą
sztukę grano dobrze, z pasją.
Mac Pherson (Jerzy Rygier)
wnosił do gabinetu redakcyjne-
go tę pewność siebie, pomiesza-
ną z arogancją i pychą, jaką od-
znaczają się posiadacze dolaro-
wej cywilizacji. W opryskli-
wym głosie i gangsterskiej syl-
wetce renegata Goolda (Stefan
Chorzewski) odgadliśmy dra-
pieżność, właściwą rycerzom
szantażu i ciemnych kombina-
cji. Leon Łuszczewski jako Har-
ry Smith odkrywcę naturalnie
— z wewnętrznym opniem po-
stać bojownika praw — Stefan
Wróński (Morphy) — i bardzo
amerykański w roli reportera
radiowego. W Prestonie (Emil
Karewicz) poznało się intelligen-
ta przydeptanego przez brutal-
nych szefów — posiadaczy. Ki-
ra Pełowska nazbyt pogłębiła
powierzchną i nieciekawą w
istocie postać młodej amerykan-
ki, żony kochającej nie tyle
Smitha, ile przyjemną willę z
ogródkiem i limuzyną. W in-
nych rolach widzimy Irenę
Startównę, Krystynę Wojtycką,
Lecha Zarzyckiego, Michała
Werchowskiego, Konstantego
Miklaszewskiego i Stefana Ba-
bolskiego. Oprawę dekoracyjną
dał Roman Bubiec.

Edward Fiszer

GDANSKI URZĄD MORSKI
poszukuje
TECHNIKA — MECHANIKA
na Stańcówkę Kierownika Oddziału w Warsztatach
Portowych na Holmie.
Zgłoszenia z życiorysem przysyła Wydział Per-
sonalny, Wrzeszcz, ul. Morska 22. 1346/k

OGŁOSZENIE III
Jako likwidator z urzędu podaje do wiadomości, że
stosownie do zarządzenia Wojewody Pomorskiego z
dnia 30. XI. 1948 r. stowarzyszenie p. n. „Pomorskie
Towarzystwo Opieki nad Dziećmi“ z siedzibą w Toru-
niu na podstawie art. 26 pkt. 4 prawa o stowarzysze-
niach z dn. 27. IX. 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr 94 poz. 809)
przeszła w stan likwidacji.

Wobec powyższego na podstawie art. 39 i art. 33
ust. 1, cytow. prawa wzywam wszystkich wierzycieli
do zgłaszania swych roszczeń w terminie 3-miesięcz-
nym od daty ostatniego ogłoszenia pod adresem: Okrę-
gowy Ośrodek Likwidatorski, Likwidator z urzędu
Stanisław Laudencik w Toruniu, ul. Mostowa 7 m. 2.

Jednocześnie zawiadamiam wierzycieli, że w wy-
padku nie zgłoszenia przez nich roszczeń w wyżej wy-
znaczonym terminie, roszczenia ich będą zaspokojone
jedynie z majątku jeszcze nie rozchodowanego.

1329/k
LIKVIDATOR

S. P. B. poszukuje samodzielnego
KSIĘGOWEGO - BILANSISTY
z długoletnią praktyką
Podania wraz z życiorysem składać do S. P. B. —
Dział Personalny, Wrzeszcz, Obywatelska 2 II piętro.
1354/k

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO dowód osobis-
ty, inne dokumenty, kartę
RKU wydaną Częstochowa
Czajński Józef. 1349

ZGUBIONO portfel z doku-
mentami na nazwisko Ku-
cy Ziwiacz Genowefa, Nr
Port, Na Zaspę, Nr 56 m. 4.
1358

ZGUBIONO dowód osobisty
i raz odcinek zameldowania,
Klemens Jastak, Gdańsk,
Chodowieckiego 4. 1359

ZGUBIONO zatwierdzenie
projektu na warsztat we-
dliniarski, Wądrzyński,
Kwidzyn, Targowa 4. 1347

UNIEWAŻNIA się zagubio-
ne pozwolenie na sprzedaż
wyrobów wódczanych wy-
dane przez Urząd Akcyzo-
wy w Gdyni Spółdzielni
„Samopomoc Chłopskiej“
w Sulęcynie, na nazwisko
Kierownika — Trzebiatow-
ski Hieronim. 1321

UNIEWAŻNIA kartę re-
jestracyjną rok 1949 Nr
11116 na sklep i rejestrację
wydaną 10. I. 49 przez
Urząd Skarbowy w Kwi-
dzyń, nazwisko Głębecki
Andrzej. Kwidzyn. 1348

KIEROWNIKA Działu Fi-
nansowego o wysokich kwa-
lifikacjach poszukuje Cen-
trała Mienna w Sopocie.
Zgłoszenia Wydział Perso-
nalny, ul. Mierostawskiego
2 od godz. 8-10. 1356/k

Kilka minut po północy pierwsze
wybuchy 80-cio konnego motoru
budzą nas ze snu. Uwieramy się
szybko w takt pracy silnika. Szy-
per nakręca zegarek i spogląda na
barometr, wisiący nad stolikiem. Za-

Nas stojących obok kutrach za-
czynają się również budzić życie. W
wilgotnym powietrzu rozchodzi się
zapach spalonej ropy i grzący dym
świec, służących do rozpalania mo-
torów. Co chwila, na którymś ze
statków zapalają się czerwone i
zielone światła pozycyjne oraz bia-
łe światła topowe i rufowe.

Nasz duży, stalowy kuter, „Gdy
140“, własność Państwowego Przed-
siębiorstwa Połowów Kutrowych
„Arka“ ostrożnie odbija od nad-
brzeża. Ciche wody basenu pruje
obok nas kilka podobnych jedno-
stek. Po odprawie celnej wypływamy
na wody Zatoki. W oddali gina-
ją światła portowe.

Na pokład spada gęsta zaslona
mgły. Motory warczą głucho. W
spowijającej wszystko mgie warkot
ich spłata się z dalekim rykiem sy-
ren statków stojących na redzie.

Dowoli widoczność się poprawia.
Po przez ciemność przyjaźnie
mruga do nas latarnia morska na
Helu. Mechanik tow. Ludwik Szklar
czyk opuszcza teraz stanowisko na
„oku“, schodzi do maszyny i zagłę-
bia się w swojej ulubionej książce
płt. „Elektrotechnika prądów słabych“.

„Mam zamiar zbudować na na-
szym kutrze aparat radiowy. —
Będzie trochę wesołej“ — opowia-
da z zapałem.

Na Helu zabieramy trzeciego
członka załogi, młodego lecz do-
świadczonego rybaka, ob. Hermana.
Urodzony na Helu sam jest szyp-
rem i wkrótce otrzyma kierownic-
two nowego kutra „Arki“. Kuter
Hermanów zatopili Niemcy za to,
że syn nie chciał służyć w armii
okupanta.

Wypływamy na otwarty Bałtyk.
Trzymamy kurs na północ. Celem
naszej wyprawy jest Głębia Gdań-
ska. Rozwinięta się i długa, martwa

Szyper Kreft Augustyn „Arka 5
Gdy 33“

Powiada się pogoda. Po strumych
schodkach wdrapujemy się na pok-
ład. Nasz mechanik pracuje już
od pół godziny. Motor, serce statku
musi być w nienagannym porzą-
dku, zwłaszcza, że czeka nas dzisiaj
przez 150 kilometrów rejs.

Gdynia śpi. Po przez lekko za-
mgłone powietrze widzimy na pus-
tych skwerach i placach samotne
latarnie. Z prawej strony dobiega
nieprzerwany zgrzyt dźwięków por-
towych i hałaśliwe wołania syren
parowozowych. Przeladunek trwa
nawet noca w niezmniejszonym
tempie

»GDY 140« TRĄLUJE

Rybacki gdyńscy na połowie dorsza

Po kilkunastu minutach ciągnie-
my już za sobą sieć zapasową. Jest
to typ sieci niemieckiej. Według
opinii rybaków, sieć ta jest o wie-
le mniej łowna od typu polskiego,
posiadającego specjalne ulepszenie
w postaci powiększonego dachu.

Wpływamy teraz na wody oświe-
tione słońcem. Mija południe. Strzał
ka kompasu wytrwale wskazuje

fala silnie kołysze statkiem. Po
przygotowaniu sieci zabieramy się
do sniadania. Kubek gorącej kawy,
talerz jajecznicy i pajda chleba
wprawia nas w doskonały nastrój.

Półwysep dawno już straciłmy
z oczu. Wokół widać tylko niebo i
wodę. Na horyzoncie przejdzie cza-
sem jakiś większy statek, lub prze-
suną się małe sylwetki kutrów.

Szyper ob. Kaplon daje znak.
Pracują teraz wszyscy. Za burtę
wypada obciążona sieć i pogrąża
się w zielonej toni. Rozwijamy te-
raz kilkaset metrów długości liny
tzw. słoniaki, zakończone maszyn-
owymi tablicami drewnianymi, które
działając na tej zasadzie co latawce,
rozciągają w poprzek olbrzymie
skrzydła sieci. Na zakończenie roz-
wijamy z windy, umieszczonej na
pokładzie, dwie półkilometrowej dłu-
gości stalowe liny. Cała operacja
trwa około 10 minut.

Statek nasz idzie teraz dwa ra-
zy wolniej, robi najwyżej 4 mile
morskie na godzinę.

Nagle... pod stopami czujemy
silne szarpnięcie i lekkie drze-
nie pokładu. Mechanik odrzuca
szczotkę, przy pomocy której szor-
ował właśnie pokład. Biegniemy do
lin stalowych. Jedną z nich zwi-
sza luźno.

Sieć jest zerwana. Zaczepiliśmy
o jakiś wrak. Cholera! Szyper klnie.
Sieć kosztuje 80 tys. zł... no i ry-
by. 2 godziny trawienia powinny
zgarnąć około tony ładunku.

Po kilkunastu minutach ciągnie-
my już za sobą sieć zapasową. Jest
to typ sieci niemieckiej. Według
opinii rybaków, sieć ta jest o wie-
le mniej łowna od typu polskiego,
posiadającego specjalne ulepszenie
w postaci powiększonego dachu.

Wpływamy teraz na wody oświe-
tione słońcem. Mija południe. Strzał
ka kompasu wytrwale wskazuje

Wyciąganie włoka z rybami

kierunek północny. Od kilku godzin
płyniemy po głębi. Woda jest czy-
sta jak szkło.

Windy pracują ze zgrzytem. Za-
łoga dwoi się i troi. Doświadczenie

rybaków przychodzi im z pomocą.
Praca odbywa się planowo. Chodzi
o to, aby nie wplątać sieci w śru-
bę lub nie podwinąć pod kuter w
kulminacyjnym momencie połowu.
Moment, w czasie którego nawet
starzy rybakowie nie potrafią ukryć
wzruszenia.

Uwaga! Szyper Herman wskazuje
ręką na morze w odległości 40
m od prawej burty. Woda zaczyna
tam bulgotać, wyskakują bańki z
powierzchni i... lekko, jak duży ja-
sny balon wypływa mała, wyp-
lana biała ryba. Uniejętnie i
ostrożnie ciągniemy teraz wó-
włoka ku sobie.

Przez chwilę olbrzymi kosz z
siatki kołysze się kilkadziesiąt cen-
tymetrów, niepokojąc wodę.
Zreć podciągnięcie za sznur i la-
wina żywych, połyskliwych dorszy
spada na wyszorowane deski. Po
chwilu wyciągamy drugą taką por-
cję. Gumowe buty załogi ślizgają
się po rybach.

Po zapuszczeniu sieci, kuter zmie-
nia kierunek na wschodni, a potem
na południowo-zachodni. Od Gdyni
dzieli nas przeszło 80 km.

„Ryba jest — mówi szyper Ka-
plon — będzie tego chyba z 1200
kg.“

Słońce chyli się ku zachodowi.
Motory pracują wytrwale. Spo-
kojnie, powoli ładujemy ryby do
skrzyniek. Spotykamy kilka wielkich
dorszy o łbach, jak u cietliaka. Wa-
żą ponad 10 kg. Wśród drobni-
szych trafia się piękna bronzowa-
złota flądra, lub podłużny, do
stalowego sztyletu podobny śledź.

Pod wieczór ciągniemy drugi raz.
I znowu masa ryb zalewa pokład.
Stos skrzyni rośnie szybko. Jesz-
cze kilka mil i na horyzoncie uka-
zuje się ślona kreska lasów półwy-
spu.

Latarnia helska wita nas we-
sółm mruganiem...

Przed godziną 22-gą dobijamy
do kamiennego nabrzeża Basenu
Rybackiego. „Gdy 140“ ukończył
swoje rejs. Przywieźliśmy ponad
2500 kg. dorsza. Załoga skrupulat-
nie oblicza spaloną ropy i zużytą
oliwę.

„Oliwy nie żałujemy, ze wzglę-
du na dobro motoru — mówi me-
chanik tow. Szklarczyk. Po sprzą-
dzeniu okazuje się, że ropy zuży-
liśmy 30 kg. mniej niż dnia po-
przedniego.

„Musimy jeszcze zwiększyć osz-
zczędność na paliwie przez używa-
nie żagli przy każdej nadarzającej
się okazji!“ — wtrąca ob. Herman.

Troska o jak najoszczędniejsze
gospodarowanie kutrem i paliwem
stało towarzyszy zgranej załodze
„Gdy 140“, a przejawia się ona w
starannym utrzymywaniu statku,
konserwacji kadłuba, ostrożnym i
ważnym manewrowaniu. Zużyte
smary oddaje się do regeneracji
CPN, a przy dobrej pogodzie kuter
nocuje na morzu, aby nie tracić
energii i paliwa na codzienne do-
jazdy z portu do łowisk.

Przy świetle silnych latarni por-
towych trwa wyladunek. W re-
kach przodownika pracy tow. Bo-
lesława Zablutowicza skrzynie prze-
suwają się nieprzerwanym ciągiem.
Obok pracują również przodownicy
ob. ob. Bronisław Wróński i Paweł
Piemowski. Wszyscy oni przelado-
wują po 6 ton ryb na jedną zmia-
nę. Norma wynosi 3 tony.

Zważone skrzynie szybko znika-
ją w szerokiech wrotach magazynu.
Następnego dnia świeża ryba znaj-
dzie się już na stołach ludzi pracy
w miastach i osiedlach centralnej
Polski.

(J. J. B.)

GŁOS SPORTOWY

START ZATOPKA W WARSZAWIE

Interesująca niedziela sportowa

Bokserzy, piłkarze i lekkoatleci ruszają do zawodów o mistrzostwa

Po pewnej przerwie będziemy mieli na Wybrzeżu kilka interesujących zawodów sportowych. Bokserzy, piłkarze i lekkoatleci wyruszą w dniu jutrzejszym do bo-

Dzisiejsze imprezy

Stadion Miejski we Wrzeszczu — godzina 13,15 — zawody lekkoatletyczne o drużynowe mistrzostwo Okręgu Gdańskiego.

Boisko RTPD we Wrzeszczu — godz. 16-18 — start młodzieży żeńskiej do Biegu Narodowego. Stadion Miejski we Wrzeszczu — godz. 17,30 — zawody piłki nożnej PZPN Francja — repr. Wybrzeża.

Na horyzoncie

Trzeba poruszyć nie sprawę lecz... słupek

Na trasie linii tramwajowej Nr 9 przy moście prowadzącym na Sianki, tuż obok gmachu szkoły powszechnej jest przystanek tramwajowy.

Nie w tym by nie było dziwnego, gdyby nie fakt, że przystanek (tablica z literą T) jest umieszczony o 50 m od specjalnego kamiennego podwyższenia, jakie widzi się przy wielu przystankach w naszym mieście. Wystarczy mały deszcz, aby przy obecnym przystanku potworzyły się kałuże wody i błoto, które jak wiemy nie ułatwia wejścia lub wyjścia z tramwaju.

Pewien konduktor mówił nam, że sprawa tego przystanku była już w MKKG kilkakrotnie poruszana.

Cóż z tego! Tu nie chodzi o poruszenie sprawy, lecz o poruszenie... słupek z tablicą i przeniesienie go na właściwe miejsce. Wygrałby na tym i piękny zielony trawnik — obecnie bezlistny — obecnie bezlistny — obecnie bezlistny — obecnie bezlistny.

Budka, która służy nieprzewidzianym celom

Niemalym kontrastem do pięknie odremontowanego gmachu poczty przy ul. Mickiewicza we Wrzeszczu jest stojąca tuż przed nim stara niemiecka budka telefoniczna.

Dobrze by się stało, gdyby Urząd Poczty Gdańsk 11 budkę usunął lub zmienił jej przeznaczenie.

Tak, bo budka jest obecnie czynna. Nie służy co prawda jako rozmównica, lecz innym napewno nie przewidzianym przez Poczcie celom, służy bowiem tym wygodnikom, którzy nie lubią pofatygować się po „klucz do dozoru”.

(J.J.B.)

jów mistrzowskich. Największym jak zwykle zainteresowaniem publiczności cieszy się piłka nożna, a zwłaszcza mecz o mistrzostwo I Ligi, w którym ulubieniec Wybrzeża „Lechia” zmierzy się z AKS-em (śląsk). Na podstawie formy wykazanej ostatnio przez obie drużyny, musimy stwierdzić, że „Lechia” ma poważne szanse na odniesienie sukcesu. Nieoczekiwane lecz w pełni zasłużone zwycięstwo odniesione dwa tygodnie temu nad „Wartą” oraz powoła-

SKŁAD DRUŻYN na mecz PZPN Francja — reprezentacja GOZPN

Ostateczny skład reprezentacji Wybrzeża na dzisiejsze spotkanie z PZPN Francja przedstawiać się będzie następująco: Dąbrowski, Mankiewicz, Michałek, Grabowski, Korinth, Mikolajski, Sobociński, Duraj, Falow, Mał, Kawczyński, Rezerwa: Nowakowski, Komorowski, Piłarski. Reprezentacja PZPN Francji wystąpi w składzie: Najdek, Golebski, Mał, Pańczak, Lucikiewicz, Ideczak, Sudyk, Jezuita, Słomiany, Mareniak, Long. Kapitanem drużyny jest bramkarz Najdek.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

OB. JULIAN SZLAJMER — GDYNIA. Prosimy zgłosić się do Redakcji — Dział Listów i Korespondencji.

OB. K. SADOWSKI, ELBLĄG i OB. JÓZEF FALK, WEJHEROWO. Wierszy nie drukujemy.

OB. ALOJZY BURAKOWSKI, Sopot. Na terenie Gdańska i Sopotu są następujące Domy dla wycieczek szkolnych:

Gdańsk-Wrzeszcz — Szkoła Podstawowa Nr 46, ul. Barlickiego 46a — 50 łóżek (w maju i czerwcu dla chłopców, a w lipcu i sierpniu dla dziewcząt i chłopców).

Gdańsk-Oliwa — Szkoła Powszechna Nr 24, ul. Opaka 7 — 30 łóżek (w maju i czerwcu dla dziewcząt, a w lipcu i sierpniu dla dziewcząt i chłopców).

Gdańsk-Oliwa — Szkoła Podstawowa Nr 23, ul. Cystersów 13 — 30 łóżek (w maju i czerwcu dla chłopców).

Sopot — Przedszkole Nr 3, ul. Curie-Skłodowskiej 10-11 — 30 łóżek (od 4 czerwca do 4 września dla chłopców i dziewcząt).

Sopot — Szkoła Powszechna Nr 2, ul. Głowackiego 10 — 30 łóżek (w maju i czerwcu dla chłopców i dziewcząt).

Opłata za jeden nocleg od osoby wynosi 30 zł bez bilizny pościelowej i 70 zł z bilizną pościelową.

Szkoła wysyłająca wycieczki obowiązana jest na miesiąc

przed terminem zamówić przewidzianą liczbę miejsc w schronisku z podaniem okresu pobytu.

Po otrzymaniu odpowiedzi ze schroniska należy przestać czekać na część należności. OB. MIECZYSLAW RUDZKI, GDAŃSK-ORUNIA. Każdy z osobie otrzyma zawiadomienie. OB. STEFAN RUDNICKI — GDYNIA. Ministerstwo Oświaty zapowiedziało w roku bieżącym zmiany warunków przyjęcia. Dokładne dane będziemy mogli podać dopiero w początkach czerwca.

OB. STANISŁAW ATRASZ-KIEWICZ, ELBLĄG. Po dokładnym zbadaniu Waszej sprawy przekonaliśmy się, że admistracja zwalniająca Was, miała ku temu uzasadnione podłoża.

OB. JÓZEF JAWORSKI, OLIVA. Obie sprawy przez Was poruszone zostały przekazane czynnikom kompetentnym.

OB. WŁADYSŁAW BEŁC — GDYNIA. Otrzymałmy odpowiedź z PKS, że w poruszonych przez Was sprawie przeprowadza się dochodzenie i po stwierdzeniu wykroczenia wyciągnięte zostaną konsekwencje w stosunku do winnych.

OB. JADWIGA S. STAROGARD. Prosimy o podanie bliższych danych co do swych kwalifikacji zawodowych.

nie dwóch graczy do reprezentacji Polski poważnie wzmościło morale drużyny gdańskiej. Wyjdzie ona na boisko z większą wiarą w swe możliwości niż dotychczas. Nie można tego powiedzieć o ślązakach, którzy od początku mistrzostw znajdują się w słabej formie i większość spotkań przegrali. Drużyna śląska rozegrała w ub. tygodniu spotkanie towarzyskie z „Ruchem”, któremu uległa w stosunku 2:6.

Miłośnicy boksu będą mieli okazję obejrzenia ostatniego aktu mistrzostw drużynowych Polski. W hali MKKG we Wrzeszczu rozegrane zostanie spotkanie pomiędzy Łódźkim „Zrywem” a „Gwardią” (Gdańsk). Choćby wynik spotkania nie wpłynął już na ukształtowanie się czoła tabeli mistrzowskiej, jednak fakt, że Łódźanie przyjeżdżają w swoim najsilniejszym składzie z Czarneckim, Krawczykiem i Niewadziłem na czele, pozwala przypuszczać, że publiczność będzie oglądała walki stojące na wysokim poziomie. ZS „Gwardia” do spotkania tego wystąpi również w swoim

najlepszym składzie: waga musza — Mikołajczewski, w. kogucia — Umiński, w. piórkowa — Antkiewicz, w. lekka — Borowski, w. półśrednia — Iwański, w. średnia — Kwiatkowski, w. półciężka — Rudziński, w. ciężka — Flisikowski. Zwolennicy lekkoatletyki podążą zapewne na Stadion Miejski we Wrzeszczu, gdzie o godz. 10-11 najlepsze kluby zrzeszone w GOZLA walczyć będą o mistrzostwo drużynowe. W programie: bieg na 110 m. płotki, 1.500 m oraz rzuty oszczepem, dyskiem i szok o tyczce.

Na trasie w Alei Roosevelta

Masowy udział ludzi pracy Wybrzeża w Biegach Narodowych

Jest piękne słoneczne czwartkowe popołudnie. W wielu dzielnicach Gdańska odbywają się dzisiaj masowe Narodowe Biegi na przełaj. Jesteśmy na trasie w dzielnicy Wrzeszcz. Wzdłuż alei lipowej przy ul. Roosevelta stoją widzowie. Każdy chce być w pierwszym szeregu, więc też setki ludzi ustawiło się po obu stronach alei długim wężem.

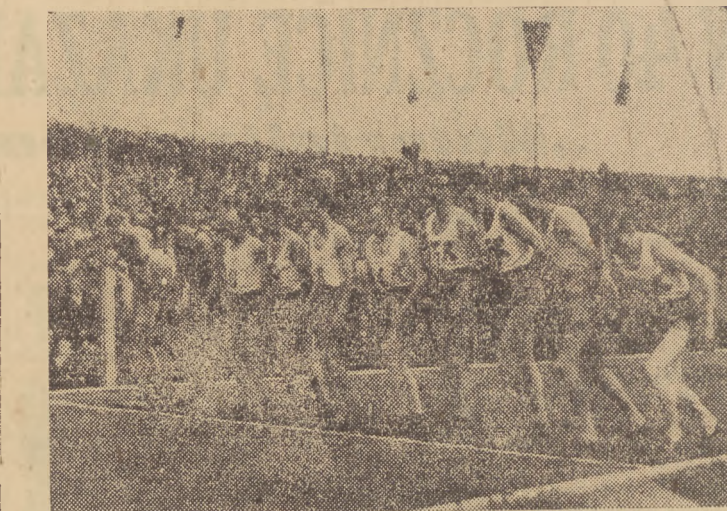
ZACZYNAJĄ DZIEWCZĘTA. „Zawodniczki do biegu na 500 m — na start!” Pierwsza grupa — kilkanaście dziewcząt ustawiła się wzdłuż białej linii namalowanej w porządku biegu.

„Na miejsce... gotowi!” Ostry, krótki gwizd przeszywa powietrze. Dziewczeta lekko odrywają się do linii startu. Równy szereg postaci wykrzyknęło się i zalaństwo, a po chwili zamienia w bezładnie biegnącą grupę.

Wracają, wracają — słychać w tłumie. Widzimy jak trzy pierwsze zawodniczki omijają chorągiewkę półmetka i biegną w naszą stronę. Na mecie jest już rozpięta biała taśma, a uzbrojone w stopery rezerwowi wyciągają się ku przodowi.

„Finis! Finis! Finis!” — wykrzykuje ktoś z tłumu. Pierwsza zawodniczka przyspiesza tempo. Jeszcze kilka sekund i przebiega metę.

Za Alicją Howliczek, która uzyskała najlepszy czas wbiegła Irena Lemieszek, a tuż za nią Janina Morszelek. Rozlegają się oklaski. „Czas” są dobre: jedna minuta 39 sekund, 1 min. 45 sek. i 1 min. 47 sek. Wiekoszkie zawodniczki w dobrym czasie i w doskonałej kondycji kończy bieg, który jest jedną z konkurencji



Na zdjęciu — start do biegu 5 km. Pierwszy od prawej mistrz olimpijski Zatopka, drugi — Węgier Szilagyi

warunkujących uzyskanie Od-

znaki Sprawności Fizycznej.

KOMBINEZON ROBOCZY I KOSTIUM SPORTOWY

Na 800 zawodników, biorących udział w Biegu Narodowym w tym punkcie miasta 50 proc. to uczniowie gimnazjów gdańskich, reszta to ludzie pracy — robotnicy i pracownicy różnych fabryk i zakładów.

Wśród zawodników, ubranych w pomarańczowo-czerwone barwy ZS „Ogniwo”, widzimy kilku znajomych konduktorów MKKG. Dalej, w białych kostiumach ZS „Związek kowców” stoją pracownicy różnych gdańskich instytucji. Obok widzimy zawodników z ZS „Budowlanego” i barwne koszulki szkolnych klubów sportowych. Obecnie odbywają się biegi na 1000 m dla chłopców od 15 do 19 lat. Starsi czekają na 3000 m.

Do stolika sędziowskiego przeciska się w roboczym kombiniezie ob. Jan Świątek, kierownik z Państwowej Centrali Handlowej.

„Trechę się spóźniłem, — ale to dlatego, że praca mi się dzisiaj przedłużyła. Poproszę o kartkę”. Po chwili ob. Świątek zmienia brudny kombinizon na kostium sportowy.

PRZEZ TEŻYŹNĄ FIZYCZNA DO LEPSZYCH WYNIKÓW PRACY

Tempo... tempo... tempo... — słychać teraz wzdłuż trasy skandowane okrzyki i po chwili trzech pierwszych zawodników przebiega metę.

Są to robotnicy Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego Nr 4. ob. Brunon Szule, Zygfryd Wierzbą, i Albin Bondzio. Wszyscy w doskonałej kondycji, która przejawia się

i w „czasach”, dużo lepszych od minimum na odznakę Sprawności Fizycznej.

Rozmawiamy ze zwycięzcami.

„Jak się człowiek zajmie trochę sportem, to ma lepsze samopoczucie i w pracy osiąga lepsze wyniki” — mówi ob. Bondzio.

„Tak” — przytakuje jego koleżdy — sprawność fizyczna to dla robotników pierwszy warunek do przodowania w wysięgu pracy.”

Przy mecie znowu rozlegają się oklaski. Dobiega do niej najstarszy zawodnik 46-cio letni Tadeusz Grądzki — pracownik Państwowych Gospodarstw Rolnych.

CO MÓWIĄ SEDZIOWIE

Słońce chyli się ku zachodowi. Narodowy Bieg w dzielnicy Wrzeszcz jest zakończony. Sędziowie dzielą się z nami swoimi spostrzeżeniami.

„Dzisiejsze wyniki biegów wykazują, że szerokie rzesze młodzieży i ludzi pracy są nie wyczerpanym źródłem nowych talentów sportowych. Niektóre wyniki są bowiem naprawdę dobre. Wziąwszy pod uwagę fakt, że większość zawodników nie przeszła racjonalnego treningu prowadzonego przez fachowego instruktora, czy trenera. Trzeba stwierdzić, że ogólny poziom sprawności fizycznej przedstawia się u nas zupełnie dobrze.”

Opuszczamy trasę z przeświadczeniem, że Biegi Narodowe dobrze spełniają swoje zadanie społeczne, jak rozwinięcie sprawności fizycznej w masach, wyłowienie nowych talentów i popularyzacja sportu. J. J. B.

Ilia Erenburg

BURZA

tlum. St. Strumf - Wojtkiewicz (187)

Jednakże to dzielny lud!... Mówią, że Francja zataęchła. Jest w tym pewna racja. Mniej jedności, mniej siły, wielu obrośło w tłuszcz... „My, Filip Petain”... Nivelle pisze o Persefonie... Chantier albo ten Didi — zdradcy... Ale ilu jest takich... Francuzi posiadają jedną zaletę — człowieczeństwo. Tak, tak — jesteśmy ludzcy i w bohaterstwie i w słabości, i przy stole, i z kobietami, i na barykadzie. Pracowałem z Anglikami, Norwegami, z Gomezem. Może są oni bardziej schludni, silniejsi, szlachetniejsi. Ale najbardziej ludzcy to jesteśmy raczej my. Zeby nie wiem co pisali faszyci, ale przecież godność ludzka istnieje. Właśnie dlatego George spokojnie oczekuje na śmierć! A zresztą i ja tutaj jestem z tego samego powodu. Zamiast mnie mogła być Marie.

Ten, kto na ścianie napisał „Stalingrad”, myślał nie o zemście, nie o odwecie, nie o sławie, nie o tych konferencjach, na których po wojnie będą się targować i belfować myślał o godności, o tym, że człowieka nie można rozdeptać butem z żelaza. Ciało można rozdeptać, a samej istoty nie.

I Dumas uśmiechnął się tak błogo, że Niemiec, który spojrział na niego przez „judasza” pośepnie myślał: stary ze strachu zbikował...

28.

Gdy miesiąc temu major Scheffer powiedział do Schircke „pan przesadza w ocenie doniosłości walk o Stalingrad”, Schircke odrzekł mu: „Nie lubię bawić się w chowanego. W trzydziestym drugim katolicy i socjal-demokraci zapewniali, że nie należy przeceniać znaczenia zwy-

cięstwa nazi. W trzydziestym ósmym dzienniki paryskie pisały, że obszar Sudecki jest niczym w zestawieniu z potęgą zjednoczonych Francji i Wielkiej Brytanii. Należy patrzeć prawdzie w oczy. Wierzę w geniusz führera. Nadchodzą miesięczne próby, dotychczas podbijaliśmy, teraz będziemy musieli walczyć...”

Komunikat lotowy oszołomił wielu, ale nie pana Schircke — był on na to przygotowany. Uważał, że wielu dowódców reichswehry, posiadając i wiedzę i doświadczenie, pozbawionych jest tego, co określał „nerwem wojny”. Dla niektórych generałów führer jest przypadkową figurą, awanturnikiem; tkwią oni w przeszłości, wielbią regulaminy, idą na wojnę obciążeni bagażem formułek akademickich. Ludzie tego rodzaju uważają, że i obecnie, jak w dziewiętnastym stuleciu, odbywa się pojedynek dwu armii, że będą zwyciężczy i zwyciężeni, rokowania pokojowe, kompromisy. Bzdura! Naród niemiecki postawił na kartę wszystko — albo będzie panować, albo oczekuje go niewolnictwo. Wychowaliśmy młodzież dynamiczną, śmiałą, wolną od przesądów, młodzież tak również i teraz, po katastrofie stalingradzkiej, zdolna jest osiągnąć zwycięstwo. Należy tylko usunąć z armii starych intrygantów, dwulicowych i niezdeterminowanych!

Praca Schircke we Francji nie była łatwa; pojmował on, że trzeba manewrować, sadył się na uprzejmości z nieboszczykiem Berti, pochlebiał Nivelle'owi, nie skąpił komplementów i uśmieszków. Opowiadano, że na swoim biurku ma brązowy posążek Joanny d'Arc. W głębi duszy nienawidził Francuzów. Z drżeniem w głosie zwracał się do niego „drogi panie Schircke”, ale sami jednocześnie marzą o tym — jakby tu tego bosza wciągnąć na latarnię... Schircke nie dał się uwieść pozorami spokoju. Francja zeżuje — jedno oko patrzy na zachód — drugie na wschód. Są gotowi przegryzać sobie wzajemnie gardła, ale jedno ich jednocy — nienawiść do Niemiec. Gdy Scheffer wyraził się z oburzeniem, że „Francuziczki rozwydrzyły się” — na domu, gdzie mieszkali napisali „Stalingrad” — Schircke uśmiechnął się ironicznie: „Mam

nadzieję, że to nie przeszkodziło panu zasnąć”. Taki Scherfer trzęsie się z pewnością. Nie będę się dziwił, jeśli w chwili trudnej poszuka możliwości ubezpieczenia się gdzieś indziej...

Co do siebie, to Schircke wiedział, że führera nie zdradzi. Życie jego, nim przystąpił do ruchu, było mętne i nieciekawe. Z führerem poznał smak zwycięstwa dotknął ustami kielicha z upajającym napojem władzy. Schircke pogardzał stosunkami międzyludzkimi, opartymi na niedomówieniach, na przyjaźni, na lotnym piasku porywów albo niechęci. Człowiek powinien albo rozkazywać albo słuchać. Pułkownik Bayer rozkazuje jemu, zaś Schircke rozkazuje Jentschowi i Forstowi.

Schircke uważał siebie za idealistę. Pewnego razu zapytała go żona, czy to prawda, że w Polsce zabijani są wszyscy Żydzi, nawet dzieci. Odpowiedział na to: „Szczegółów nie znam, zajmuje się tym inny resort, ale mówiono mi, że są już na wschodzie miasta kompletnie oczyszczone z Żydów. Rozumiem jakie to było ciężkie — likwidacja dzieci, ale jest to konieczne — należy umieć karcić, zanim zacznie się siać. Za dwadzieścia lat ludzkość będzie błogosławić tych, których obecnie liberalowie nazywają katami...” Pani Schircke oświadczyła: „Masz rację”. Zawsze zgadzała się z mężem w sprawach, które nie dotyczyły się jej samej. Była za to nieublagana w sprawach pieniężnych. Schircke nie odmawiał jej niczego, ale ona mordowała męża wyrzutami, że żyje na zbyt wielkiej stopie i nie nie odkłada na czarną godzinę. Darownie usiłował jej wyjaśnić, że jeśli istotnie nadejdzie taka czarna godzina, to nie pomogą im żadne oszczędności. Odpowiadała: „Nie można być takim egoistą, powinniśmy pomyśleć o mnie, o Hansie”. Pani Schircke uczyniła wszystko, żeby utrzymać syna z dala od polityki, wychowała go jak dziewczynkę, a później zaznajomiła z ładnymi córkami ludzi solidnych w nadziei, że dziewczęta te dokonają tego czego nie zdolała dokonać matka. Ale epoka okazała się mocniejszą od pani Schircke i Hans przejąwszy idee swoich czasów trafił do dywizji SS.